

Sygn. akt I ACa 442/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 grudnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Marzena Konsek - Bitkowska (spr.)

Sędziowie: SA Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska

SO (del.) Dagmara Olczak – Dąbrowska

Protokolant: stażysta Konrad Stanilewicz

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2019 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa D. G.

przeciwko (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o ustalenie i zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 5 czerwca 2018 r., sygn. akt I C 39/18

I. zmienia zaskarżony wyrok częściowo w ten sposób, że:

a) **w punkcie pierwszym ustala, iż nie istnieje umowny stosunek prawny wynikający z zawartej w dniu 11 kwietnia 2008 r. pomiędzy D. G. a (...) Bank (aktualnie: (...)) spółką akcyjną z siedzibą w W. umowy nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem CHF;**

b) **w punkcie drugim znosi wzajemnie między stronami koszty procesu;**

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska Marzena Konsek – Bitkowska Dagmara Olczak-Dąbrowska

Sygn. akt I ACa 442/18

UZASADNIENIE

Powódka D. G. wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w W. kwoty 477.242,24 zł tytułem zwrotu korzyści majątkowej uzyskanej bez podstawy prawnej z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia następującego po dniu doręczenia pozwu do dnia zapłaty oraz ustalenie nieistnienia stosunku prawnego wynikającego ze zobowiązania opisanego w umowie nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem CHF, oraz wszelkich innych zobowiązań, oświadczeń, czy umów do niej akcesoryjnych, wliczając w to także wszelkie regulaminy oraz

inne wzorce umów, co do przyszłych świadczeń, nieobjętych żądaniem zapłaty - ze względu na nieważność tego zobowiązania.

Ewentualnie powódka wniosła o ustalenie, że w stosunku prawnym łączącym ją z pozwanym na podstawie ww. umowy co do świadczeń nieobjętych roszczeniem o zapłatę, powódki nie wiążą postanowienia umowne dotyczące waloryzowania kwoty kredytu oraz rat kapitałowo-odsetkowych kursem franka szwajcarskiego, zawarte w szczególności w § 1 ust. 3, § 1 ust. 3A, § 10 ust. 4 oraz § 12 ust. 5 umowy, a także o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kwoty 175.413,30 zł wraz z odsetkami, tytułem zwrotu różnicy pomiędzy pobraną przez pozwaną kwotą tytułem spłaty kredytu naliczoną z zastosowaniem niedozwolonych klauzul umownych a kwotą obliczoną z wyłączeniem ich zastosowania.

Pozwany wniosł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z 5 czerwca 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanego 10 817 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 11 kwietnia 2008 r. w W. powódka zawarła z (...) Bank Spółką Akcyjną w W. (aktualnie (...) S.A. w W.), umowę nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem CHF z przeznaczeniem na zakup nieruchomości na cele mieszkaniowe. Kwota udzielonego kredytu wynosiła 791.528,00 zł, zaś wyrażona w walucie waloryzacji na 1 kwietnia 2008 r. według kursu kupna walut z tabeli kursowej (...) Banku S.A. – 363.921,10 CHF. Okres kredytowania został określony na 360 miesięcy – od dnia 11.04.2008 r. do dnia 10.04.2038 r.

Splata kredytu miała być dokonywana w formie równych rat kapitałowo-odsetkowych, zgodnie z harmonogramem spłat, poprzez obciążanie wskazanego przez kredytobiorcę w § 6 ust. 3 umowy rachunku bankowego. Raty miały być spłacane w złotych po uprzednim przeliczeniu według kursu sprzedaży CHF z tabeli kursowej (...) Banku S.A., obowiązującego na dzień spłaty z godziny 14.50.

Kredyt miał być oprocentowany według zmiennej stopy procentowej, równej stopie LIBOR 3M dla CHF wynoszącej 2,89%, powiększonej o stałą w całym okresie kredytowania marżę banku w wysokości 0,90%. Na dzień wydania decyzji kredytowej oprocentowanie kredytu wyniosło 3,94%, w tym marża banku – 0,90%. Powódka miała możliwość negocjowania marży banku.

Jako zabezpieczenie prawne udzielonego kredytu pozwany przedstawił kilka propozycji, z których powódka wybrała hipotekę wraz z ubezpieczeniem tej formy zabezpieczenia. Na nieruchomości powódki ustanowiono hipotekę kaucyjną do kwoty 1.187.292,60 zł. W okresie przejściowym, tj. do chwili złożenia w banku odpisu z księgi wieczystej zawierającego prawomocny wpis hipoteki, zabezpieczeniem spłaty kredytu miało być ubezpieczenie spłaty kredytu w (...) S.A. Z tego tytułu marża ulegała podwyższeniu o 1,00 %. Po zakończeniu okresu ubezpieczenia obniżenie oprocentowania o 1,00 % następowało od daty spłaty najbliższej raty. Termin przedstawienia księgi wieczystej określono na datę 31 maja 2009 r. We wniosku o udzielenie kredytu zawarto możliwość wyboru innego niż ubezpieczenie zabezpieczenia w tzw. okresie przejściowym, z której powódka jednak nie skorzystała.

Pozwany umożliwił powódce wniesienie niższego niż wymagany w tego rodzaju transakcjach wkładu własnego, z czym wiązała się konieczność jego ubezpieczenia w (...) S.A., na co powódka wyraziła zgodę, upoważniając bank do pobrania zwrotu kosztów ubezpieczenia w wysokości 3,50% kwoty kredytu objętego ubezpieczeniem, tj. 6.029,67 zł oraz zwrotu kosztów z tytułu kontynuacji ubezpieczenia z rachunku bez odrębnej dyspozycji.

Integralną część umowy stanowił Regulamin udzielania kredytu hipotecznego dla osób fizycznych (...). Podpisując umowę, powódka oświadczyła, że zapoznała się z tym dokumentem i uznała go za wiążący. W sprawach nieuregulowanych umową strony miały wiązać odpowiednie przepisy powszechnie obowiązujące.

Umowa została zawarta na skutek wniosku powódki z 11 marca 2008 r. Przed jej zawarciem powódka analizowała oferty innych umów kredytowych, w tym kredytu złotowego. W dacie zawierania umowy powódkę obciążały już

zobowiązania z dwóch kredytów waloryzowanych kursem CHF: na kwotę 255.000 zł na 20 lat oraz 85.000 zł na 12 lat. Wobec znacznych zobowiązań finansowych powódka w ocenie banku nie wykazywała tzw. zdolności kredytowej do zawarcia umowy kredytu złotowego. Pozytywnie oceniono ją jednak przy kredycie waloryzowanym i powódka zdecydowała się na taki kredyt. Nie bez znaczenia dla powódki pozostawała także atrakcyjna wysokość raty, spowodowana niższym oprocentowaniem kredytu w porównaniu do kredytu złotowego. Zawierając umowę nr (...) powódka miała świadomość ryzyka związanego ze zmianami kursu waluty, do której indeksowany był kredyt, o czym pozwany ją poinformował. Powódka czytała umowę kredytu, której projekt otrzymała przed jej zawarciem i na bieżąco wyjaśniała swoje wątpliwości związane z jej treścią na spotkaniu z pracownikiem banku, który informował ją m.in. o kosztach dodatkowych, także związanych z ubezpieczeniem niskiego wkładu oraz w okresie przejściowym.

Pozwany bank udzielał kredytów hipotecznych indeksowanych kursem obcych walut od 2002 r. Od tej daty publikował kursy walut przyjęte przez bank w tabeli kursowej na stronie internetowej banku. W 2009 r. bank umożliwił kredytobiorcom spłatę rat kredytowych bezpośrednio w walucie indeksacji lub przewalutowania kredytu waloryzowanego na złotowy. Powódka skorzystała z tej możliwości dopiero w 2015 r.

W dniu 3 października 2008 r. strony podpisały Aneks do umowy nr (...), na mocy którego odroczone spłatę kapitału kredytu na okres 4 rat, licząc od dnia płatności raty o najbliższym terminie wymagalności. W dniu 11 marca 2015 r. powódka ponownie odroczyła spłatę rat kapitału kredytu na okres 3 rat.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zgromadzonych w sprawie dokumentów. Sąd dał wiarę zeznaniom powódki w części. Jako niewiarygodne ocenił twierdzenia o niepoinformowaniu jej przez bank o treści takich warunków umowy kredytu jak warunki ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, sposobu obliczania rat kredytu i ryzyka kursowego przed zawarciem umowy kredytu oraz co do nie braku jej wiedzy w tym zakresie. Podkreślił, że powódka przyznała, iż szczegółowo analizowała projekt umowy przed jej podpisaniem oraz zadawała pracownikowi banku szereg pytań co do kosztów dodatkowych umowy, tj. ubezpieczenia i sposobów zabezpieczenia kredytu, które to kwestie, jak zeznała powódka, były jej wyjaśniane podczas spotkania. Sądu uznał za wątpliwe, aby powódka podjęła decyzję o związaniu się długoterminowym kredytem na podstawie niewyjaśniającej wszystkich wątpliwości rozmowy z pracownikiem banku, bez szczegółowego zapoznania się z warunkami udzielonego kredytu, tym bardziej, że była to trzecia zawierana przez powódkę umowa kredytu waloryzowanego kursem CHF.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo podlegało oddaleniu w całości.

Bezspornie powódka zawarła umowę nr (...) jako konsument. Strona pozwana nie wykazała zaś, aby poddawane pod rozwagę Sądu postanowienia umowne zostały indywidualnie uzgodnione. Samo twierdzenie pozwanego, że umowa jest powtórzeniem wniosku kredytowego, jest w tej mierze niewystarczające, szczególnie w kontekście posługiwania przez bank wzorcami zarówno umów, jak i wniosków o udzielenie kredytu.

Powódka kwestionowała zapisy umowy oraz regulaminu dotyczące indeksacji kredytu, a zatem sposobu rozliczenia wpłat dokonywanych przez nią tytułem spłaty zaciągniętego zobowiązania. Pojęcie „głównych świadczeń stron” w odniesieniu do umowy kredytu należy rozpatrywać w kontekście art. 69 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe (Dz. U. z 2017 roku, poz. 1876), który stanowi, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Analizując kwestionowane postanowienia umowne w odniesieniu do dyspozycji tego przepisu Sąd uznał, że miały one wpływ na wysokość kredytu oraz wysokość poszczególnych rat. Stanowiły częściowo klauzulę waloryzacyjną, która wprost oddziaływała na wysokość świadczenia głównego stron. Wobec tego nie wystąpiła podstawowa przesłanka wynikająca z art. 385¹ § 1 k.c. Kwestionowane postanowienia określały bowiem główne świadczenia stron, a strona powodowa nie wykazała, aby zostały one sformułowane w sposób niejednoznaczny. Omawiane regulacje umowne odwołują się wprost do kursu kupna lub sprzedaży waluty obowiązującego w banku w chwili wypłaty lub spłaty kredytu. Zdaniem Sądu ich treść nie budzi wątpliwości.

Kolejnym argumentem powódki było ukształtowanie przez pozwanego jej praw i obowiązków w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. Powódka wskazała, iż kwestionowane postanowienia przyznawały bankowi prawo do jednostronnego regulowania wysokości salda i rat kredytu poprzez wyznaczanie w tabelach kursowych banku kursów kupna i sprzedaży. Dotyczyło to zarówno uruchomienia kredytu, jak i jego spłaty. Powódka twierdziła, iż w umowie nie wskazano żadnych kryteriów kształtowania kursu ani określonej relacji do aktualnego kursu waluty ukształtowanego przez rynek walutowy lub w określonej relacji do kursu średniego NBP, co przesądziło jej zdaniem o zapewnieniu sobie przez bank możliwości osiągnięcia znacznych korzyści finansowych.

Zdaniem Sądu stanowisko powódki jest częściowo błędne. Wprawdzie takie uprawnienia banku mogą w pewnych sytuacjach stanowić naruszenie dobrych obyczajów, jednak powódka nie wykazała, aby tabele kursowe pozwanego banku różniły się od kursu rynkowego transakcji kupna waluty oraz aby zakres tej różnicy prowadził do rażącego naruszenia jej interesów. Powódka nie udowodniła, aby kwestionowane postanowienia umowy kredytu kształtowały jej prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jej interesy. Powódka powołała się na naruszenie zasady równowagi kontraktowej stron, jednak i ta okoliczność nie została wykazana. Stan faktyczny sprawy nie daje podstaw do zaaprobowania twierdzenia, że kurs ustalany przez pozwanego był dowolny. Powódka nie wykazała także, aby stosowane przez pozwanego kursy waluty rażąco naruszały jej interesy. Błędne jest odwoływanie się do rozliczeń przy uwzględnieniu średniego kursu NBP, gdyż ani umowa ani obowiązujące w ówczas przepisy nie dawały podstaw do takich przeliczeń, średni kurs NBP nigdy zaś nie był i nie jest kursem rynkowym waluty. Teza powódki o celowym konstruowaniu przez pozwanego umów w sposób pozwalający na osiągnięcie znacznych dochodów z tytułu udzielania kredytów waloryzowanych poprzez jawne pokrzywdzenie kredytobiorców nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym.

Podnoszone przez stronę powodową zarzuty o braku oferty ubezpieczenia od zmiany kursu czy też nieprzedstawiania przez bank symulacji wzrostu kursu przed zawarciem umowy nie stanowią argumentów za przyjętą przez powódkę tezę. Pozwany nie dysponował w swojej ofercie takimi instrumentami, jednak nie sposób uznać tego za celowe działanie, bowiem nie były one oferowane klientom także przez inne podmioty w podobnych transakcjach. Za niezasadne uznać należy twierdzenie o „podstępym nakierowywaniu konsumentów” przez pozwanego do zawierania niekorzystnych dla nich umów poprzez podnoszenie cen klasycznych kredytów złotówkowych i zwiększanie zdolności kredytowej oraz co do ukrywania przed klientami ryzyka walutowego, jakim obarczone są kredyty indeksowane. Pierwsza kwestia nie została poparta dowodami i stanowi wyłącznie spekulację powódki. Zaś co do ukrywania przez pozwanego ważnych informacji przed klientami – twierdzenie to również nie zostało wykazane. Powódka była świadoma warunków udzielanego jej kredytu, co więcej zadawała pytania pracownikowi banku na spotkaniu poprzedzającym zawarcie umowy, zeznała także, że były jej wyjaśniane budzące wątpliwości kwestie dotyczące kosztów dodatkowych, w tym ubezpieczeń. Nadto w chwili zawierania umowy posiadała już dwa kredyty waloryzowane kursem CHF.

Kolejnym argumentem wykluczającym możliwość przyjęcia, iż doszło do rażącego pokrzywdzenia interesów powódki jest okres obowiązywania umowy, która została zawarta na 30 lat. Na skutek chwilowej zmiany kursu waluty powódka wnosi o uznanie jej za rażąco pokrzywdzoną niejako wyjmując część rozliczeń umowy z całego trzydziestoletniego okresu jej obowiązywania, a nie jest wiadome jak w ostatecznym rozrachunku zostanie rozliczona umowa i czy rzeczywiście dojdzie do rażącego pokrzywdzenia powódki oraz czy kurs waluty stosowany przez bank będzie rażąco krzywdzący, czy będzie odbiegał od kursu rynkowego.

Powyższe argumenty obalają twierdzenie powódki o spełnianiu świadczeń nienależnych i o powstałej w ich konsekwencji nadpłacie w rozliczeniu umowy, co musiało skutkować oddaleniem jej żądania w całości, zarówno głównego, jak i ewentualnego.

Sąd nie zgodził się również z zarzutem, iż powódka nie była związana postanowieniami umowy, które dotyczyły indeksacji (waloryzacji) waluty kredytu. Klauzula waloryzacyjna jest postanowieniem umownym dopuszczalnym w świetle zasady swobody umów. Postanowienia umowy nie przeczą również naturze stosunku zobowiązaniowego i

nie są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, ani dobrymi obyczajami. Powódka nie dostrzegła bowiem, że bank udzielając kredytu długoterminowego jest obciążony szczególnym rodzajem ryzyka, nie jest bowiem w stanie po tak długim okresie trwania takiego stosunku zobowiązaniowego domagać się przed sądem odmiennego ukształtowania stosunku, który łączy go z klientem, z powołaniem się chociażby na utratę siły nabywczej waluty polskiej. Wynika to wprost z przepisu art. 358¹ § 4 k.c., zgodnie z którym z żądaniem zmiany wysokości lub sposobu spełnienia świadczenia pieniężnego nie może wystąpić strona prowadząca przedsiębiorstwo, jeżeli świadczenie pozostaje w związku z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. W odniesieniu do kredytów złotych bank kalkuluje swoje ryzyko kontraktowe i udziela kredytu w złotych polskich, to tym samym udziela go na warunkach odmiennych, z realnym oprocentowaniem znacznie wyższym niż w przypadku, w którym udziela kredytu walutowego lub kredytu złotówkowego indeksowanego do waluty obcej, którą charakteryzują mniejsze wahania kursowe. Takie zabezpieczenie pozwala bankowi na udzielenie kredytu z niższym oprocentowaniem i marżą.

Reasumując, powódka nie wykazała, aby jej interes jako konsumenta został naruszony. W chwili zawierania umowy znała kwestionowane postanowienia, wiedziała o formach i kosztach zabezpieczenia kredytu, jak i o tym, że kredyt jest waloryzowany do waluty obcej. Miała wiedzę w zakresie postanowień dotyczących ryzyka walutowego i odnosiła wymierne korzyści w chwili zawarcia umowy kredytowej. Dzięki zastosowaniu wskaźnika LIBOR 3M raty kredytu waloryzowanego obcą walutą w dacie zawierania umowy były znacząco niższe niż kredytu złotowego. Bank stawiał także klientom mniejsze wymagania w zakresie zdolności kredytowej. Dodatkowo powódka już w 2009 r. była uprawniona do zawarcia aneksu i dokonywania spłat bezpośrednio w walucie, do której był indeksowany kredyt, jak i do przewalutowania kredytu. Tym samym miała możliwość istotnego ograniczenia ryzyka zmiany kursu waluty lub wręcz zupełnego jego wyeliminowania, z czego nie skorzystała.

W świetle powyższych rozważań Sąd uznał, że powódka nie wykazała zasadności swojego roszczenia w oparciu o przepisy art. 410 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 405 k.c.

Powództwo nie mogło zostać uwzględnione także co do żądania ustalenia nieistnienia stosunku prawnego ze względu na nieważność. Sąd przyznał, że powódka ma interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. w domaganiu się ustalenia nieistnienia stosunku prawnego wynikającego z zawartej przez strony umowy kredytu co do świadczeń przyszłych, jednakże umowa nie jest obciążona nieważnością w jakiegokolwiek części.

Powódka dopatrywała się nieważności umowy wskazując, iż narusza ona art. 69 ust. 1 ustawy Prawa bankowego poprzez nieprecyzyjne określenie kwoty kredytu. W ocenie Sądu umowa pozostaje w zgodzie z tym przepisem. Umowa kredytu indeksowanego mieści się w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant.

Nie występuje również nieważność umowy z uwagi na jej sprzeczność z zasadami współżycia społecznego. Sprzeczność taka musiałaby istnieć w chwili zawierania umowy, tymczasem na początku jej obowiązywania umowa była w całości korzystna dla powódki. Samo jej zawarcie powódka uznawała za decyzję racjonalną i uzasadnioną. W chwili zawierania umowy, ten rodzaj kredytu stanowił bardzo korzystną ofertę na rynku, tak pod względem wysokości rat, jak i wymagań banku w stosunku do kredytobiorców, o czym świadczy także fakt, że został on udzielony powódce, pomimo że nie wykazywała ona tzw. zdolności kredytowej na poziomie koniecznym do zawarcia umowy kredytu złotówkowego. W ocenie Sądu nie wystąpiły również inne przesłanki nieważności spornej umowy.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości przez powódkę, która w swojej apelacji zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 227 k.p.c. oraz art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 162 k.p.c. i 380 k.p.c., oraz naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 385¹ k.c. w zw. z art. 69 ustawy Prawo Bankowe, art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 69 ustawy Prawo Bankowe, art. 58 § 2 k.c. i art. 385¹ § 1 k.c., 189 k.p.c.

Powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa głównego lub powództwa ewentualnego w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Wniosła także o zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki zwrotu kosztów postępowania za obie instancje.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie, a przesądzające znaczenie dla wyniku postępowania odwoławczego miało stwierdzone przez Sąd Apelacyjny naruszenie prawa materialnego, tj. art. 385¹ § 1 k.c. polegające na błędnej wykładni, skutkującej naruszeniem art. 58 § 1 k.c. i art. 189 k.p.c. Podkreślić w tym miejscu należy, że sąd odwoławczy jest obowiązany do rozważenia z urzędu wszystkich dostrzeżonych naruszeń przepisów prawa materialnego – w granicach apelacji.

Nie były uzasadnione zarzuty naruszenia art. 227 k.p.c. i 278 k.p.c. przez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Wniosek ten został złożony z uwagi na ewentualne żądanie powodów zgłoszone na wypadek, gdyby Sąd nie stwierdził nieważności umowy kredytu. W sytuacji jednak, gdy Sąd Apelacyjny odmiennie od Sądu I instancji uznał, że umowa kredytu była nieważna, nie zachodziły podstawy do zlecenia biegłemu wyliczeń według założeń proponowanych przez powódkę, a tym samym oddalenie wniosku dowodowego przez Sąd I instancji należy uznać za decyzję trafną.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji, w szczególności co do treści umowy oraz treści pisemnych pouczeń o ryzyku kursowym. Wyjaśnić jednak należy już w tym miejscu, że do ustaleń faktycznych nie należy zaliczać rozważań Sądu Okręgowego co do tego, czy zakres udzielonych powódce informacji wyczerpuje obowiązek banku sformułowania postanowień określających główne świadczenia stron (główny przedmiot umowy) w sposób jednoznaczny w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. Takie rozważania stanowią już ocenę prawną ustalonego stanu faktycznego, wymagają bowiem dokonania wykładni przepisów prawa, a następnie zbadania, czy ustalone fakty pozwalają uznać w świetle właściwie odczytanych norm prawnych, że bank dopełnił obowiązków w tym zakresie.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 69 Prawa bankowego. Stanowisko powódki, jakoby kredyt indeksowany do waluty obcej był z samego założenia sprzeczny z ustawą, jest nietrafne. Nie jest przekonująca argumentacja powódki, która zasadza się na tym, że ustawa Prawo bankowe nie wymieniała w tamtym czasie wprost kredytów indeksowanych ani denominowanych, a wskazane pojęcia wprowadziła do ustawy dopiero nowelizacja z 2011 r. Stanowisko powódki pomija bowiem wnioski wypływające z ustanowionej w art. 353¹ k.c. zasady swobody umów.

Powódka błędnie również podnosiła zarzut naruszenia art. 385⁽¹⁾ k.c. w zw. z art. 69 Prawa bankowego przez uznanie, że klauzula indeksacyjna określa główne świadczenie stron. Niewątpliwie stanowisko, zgodnie z którym klauzula indeksacyjna (waloryzacyjna) nie współokreśla głównych świadczeń w umowie kredytu indeksowanego, jest obecne wśród przedstawicieli doktryny i w orzecznictwie Sądu Najwyższego (tak: A. Grebieniow, K. Osajda, *Studia i Analizy Sądu Najwyższego. Materiały naukowe*. Tom VII; a także wyrok SN z 9 maja 2019 r., I CSK 242/18). Nie wydaje się jednak, aby stanowisko to można uznać za prawidłowe w świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE w zakresie problematyki zawieranych z konsumentami umów kredytu przewidujących ryzyko kursowe.

Zasadniczą część rozważań w tej sprawie należy rozpocząć od podkreślenia, że przepisy prawa polskiego dotyczące ochrony konsumentów przed narzucanymi im przez przedsiębiorców nieuczciwymi warunkami umownymi muszą być wykładane w sposób odzwierciedlający przepisy implementowanej do polskiego porządku prawnego dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (dalej: dyrektywa 93/13). Jednocześnie jedynym organem uprawnionym do dokonywania wiążącej wykładni prawa unijnego pozostaje Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Sądy krajowe mają obowiązek dokonywania pronunijnej wykładni przepisów prawa krajowego w dziedzinach poddanych prawodawstwu unijnemu. Wiąże je wykładnia przepisów prawa unijnego dokonana przez Trybunał Sprawiedliwości w orzeczeniach wydanych w trybie prejudycjalnym.

Dokonując oceny, czy zakwestionowane przez powódkę postanowienia umowne określają główne świadczenia stron, sąd krajowy jest zatem obowiązany uwzględnić dorobek orzeczniczy TSUE, w szczególności orzeczenia odnoszące się do wykładni art. 4 i 6 dyrektywy 93/13, wydane na tle umów kredytu zawierających ryzyko kursowe (walutowe). Tematyka kredytów indeksowanych, podobnie jak i kredytów denominowanych, stwarza wiele problemów interpretacyjnych, skutkujących istotnymi rozbieżnościami w orzecznictwie polskich sądów. Mierząc się z nią, sąd krajowy ma obowiązek respektować wykładnię dokonaną w orzecznictwie TSUE, uwzględniając ponadto, że prawo unijne tworzy autonomiczną, odrębną od systemów prawnych państw członkowskich, siatkę pojęciową. Z tego względu sąd krajowy nie może dokonywać wykładni przepisu prawa unijnego zakładając, że poszczególne pojęcia przyjmują znaczenie nadawane im w prawie kraju sądu, lecz winien dążyć do ustalenia znaczenia tego terminu w prawie UE, jakiegokolwiek zaś wątpliwości dotyczące wykładni prawa unijnego mającego zastosowanie w sprawie obligują go do skierowania stosownego wniosku do TSUE. Wykładnia prawa unijnego dokonana przez TSUE wiąże z kolei nie tylko w sprawie, w której wydano orzeczenie w trybie prejudycjalnym, lecz jest wiążąca dla wszystkich sądów unijnych we wszystkich sprawach, w których zastosowanie znajduje, w analogicznych okolicznościach faktycznych, zinterpretowany przez Trybunał Sprawiedliwości przepis prawa unijnego (doktryna *acte éclairé*).

W niniejszej sprawie należało odnieść się do wyroków TSUE dotyczących głównego przedmiotu umowy oraz wyrażenia warunku umownego prostym i zrozumiałym językiem w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13.

Wyrażeniom „określenie głównego przedmiotu umowy” i „relacja ceny i wynagrodzenia do dostarczonych w zamian towarów lub usług” zawartym w art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy nadawać w całej Unii Europejskiej autonomiczną i jednolitą wykładnię, dokonaną z uwzględnieniem kontekstu tego przepisu i celu danego uregulowania (wyrok z dnia 26 lutego 2015 r., (...), C#143/13, (...)). Jeśli chodzi o kategorię warunków umownych mieszczących się w pojęciu „głównego przedmiotu umowy” w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13, Trybunał orzekł, że należy uważać za nie te, które określają podstawowe świadczenia w ramach danej umowy i które z tego względu charakteryzują tę umowę (wyroki: z dnia 3 czerwca 2010 r., (...), C#484/08, (...); z dnia 23 kwietnia 2015 r., (...), C#96/14, (...)).

Rozpoznając spór na tle kredytu indeksowanego, zwrócić trzeba uwagę na treść wyroków Trybunału Sprawiedliwości w sprawach C-26/13 (wyrok z 30 kwietnia 2014 r.), C-186/16 (wyrok z 20 września 2017 r.), C-51/17 (wyrok z 20 września 2018 r.), C-118/17 (wyrok z 14 marca 2019 r.) oraz z dnia 3 października 2019 r. w sprawie C-260/18, które to orzeczenia zapadły na tle umów kredytu zawartych z konsumentami i zawierających ryzyko walutowe (kredytu indeksowanego, denominowanego lub wprost kredytu walutowego). Z orzeczeń tych wypływa wniosek, że w ocenie TSUE nie jest możliwe odrywanie klauzuli ryzyka walutowego (wyrażonej czy to przez indeksację czy też denominację) od mechanizmu przeliczania waluty krajowej na walutę obcą. Trybunał Sprawiedliwości kwalifikuje bowiem konsekwentnie klauzule dotyczące ryzyka wymiany, do których zalicza także sposób ustalania kursu wymiany, jako klauzule określające główny przedmiot umowy kredytu zarówno denominowanego, jak i indeksowanego (wyroki: C-260/18, pkt. 44 wyroku; C-118/17, pkt 48, 49, 52; C-51/17, pkt 68 oraz C-186/16). W wyroku w sprawie C-186/16, wydanym 20 września 2017 r., TSUE dokonał wykładni art. 6 ust. 1 dyrektywy w zakresie skutków zamieszczenia nieuczciwych postanowień i okoliczności, jakie należy brać pod uwagę w razie sporu. Orzekł on, że:

„1) Artykuł 4 ust. 2 dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich należy interpretować w ten sposób, że pojęcie „głównego przedmiotu umowy” w rozumieniu tego przepisu obejmuje warunek umowny, taki jak ten rozpatrywany w postępowaniu głównym, ujęty w umowie o kredyt w walucie obcej, który nie był indywidualnie negocjowany i na mocy którego kredyt należy spłacić w tej samej walucie obcej co waluta, w której został on zaciągnięty, w wypadku gdy warunek ten określa podstawowe świadczenie charakteryzujące tę umowę. W konsekwencji warunku tego nie można uznać za nieuczciwy, o ile jest on wyrażony prostym i zrozumiałym językiem.

2) Artykuł 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że wymóg wyrażenia warunku umownego prostym i zrozumiałym językiem oznacza, że w wypadku umów kredytowych instytucje finansowe muszą zapewnić kredytobiorcom informacje wystarczające do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji. W tym względzie wymóg ów oznacza, że warunek dotyczący spłaty kredytu w tej samej walucie obcej co waluta, w której kredyt został

zaciągnięty, musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości wzrostu lub spadku wartości waluty obcej, w której kredyt został zaciągnięty, ale również oszacować – potencjalnie istotne – konsekwencje ekonomiczne takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych. Do sądu krajowego należy dokonanie niezbędnych ustaleń w tym zakresie.

3) Artykuł 3 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że oceny nieuczciwego charakteru warunku umownego należy dokonywać w odniesieniu do momentu zawarcia danej umowy, z uwzględnieniem ogółu okoliczności, które mogły być znane przedsiębiorcy w owym momencie i mogły mieć wpływ na późniejsze jej wykonanie. Do sądu odsyłającego należy ocena istnienia ewentualnej nierównowagi w rozumieniu rzeczzonego przepisu, której to oceny należy dokonać w świetle ogółu okoliczności faktycznych sprawy w postępowaniu głównym i z uwzględnieniem między innymi fachowej wiedzy przedsiębiorcy, w tym przypadku banku, w zakresie ewentualnych wahań kursów wymiany i ryzyka wiążących się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej.”

Stanowisko, iż postanowienie wprowadzające do umowy kredytu ryzyko walutowe powinno być traktowane jako postanowienie określające główne świadczenie stron, jest przez Trybunał Sprawiedliwości konsekwentnie podtrzymywane w późniejszych orzeczeniach wymienionych powyżej (sprawy C- 51/17, C-118/17 i C-260/18).

W sprawie C-260/18 (D.), na tle sporu z umowy kredytu indeksowanego, Trybunał Sprawiedliwości analizował natomiast konsekwencje wprowadzenia do umowy kredytu niedozwolonych postanowień ustalających ryzyko wymiany, w kontekście ewentualnej możliwości podstawienia przez Sąd innych warunków do umowy w miejsce luk powstałych na skutek usunięcia z niej postanowień abuzywnych. Trybunał orzekł, że:

„1) Artykuł 6 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich należy interpretować w ten sposób, że nie stoi on na przeszkodzie temu, aby sąd krajowy, po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru niektórych warunków umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej i oprocentowanego według stopy procentowej bezpośrednio powiązanej ze stopą międzybankową danej waluty, przyjął, zgodnie z prawem krajowym, że ta umowa nie może nadal obowiązywać bez takich warunków z tego powodu, że ich usunięcie spowodowałoby zmianę charakteru głównego przedmiotu umowy.

2) Artykuł 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że z jednej strony skutki dla sytuacji konsumenta wynikające z unieważnienia całości umowy, takie jak te, o których mowa w wyroku z dnia 30 kwietnia 2014 r., (...) i (...) (C#26/13, (...)), należy oceniać w świetle okoliczności istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu, a z drugiej strony, do celów tej oceny decydująca jest wola wyrażona przez konsumenta w tym względzie.

3) Artykuł 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów, które nie stanowią przepisów dyspozytywnych lub przepisów mających zastosowanie, jeżeli strony umowy wyrażą na to zgodę.

4) Artykuł 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie utrzymaniu w umowie nieuczciwych warunków, jeżeli ich usunięcie prowadziłoby do unieważnienia tej umowy, a sąd stoi na stanowisku, że takie unieważnienie wywołałoby niekorzystne skutki dla konsumenta, gdyby ten ostatni nie wyraził zgody na takie utrzymanie w mocy.”

W uzasadnieniu tego wyroku Trybunał potwierdził również w odniesieniu do kredytu indeksowanego swoje wcześniejsze stanowisko, iż klauzule dotyczące ryzyka wymiany określają w takim przypadku główny przedmiot umowy (pkt 44 wyroku C-260/18).

Stosując zatem prounijną wykładnię art. 385¹ § 1 k.c. w zgodzie z art. 4 i 6 art. dyrektywy 93/13 Sąd Apelacyjny przyjął, że kwestionowane przez powódkę postanowienia umowy kredytu, które wprowadzają ryzyko kursowe (ryzyko wymiany) przez mechanizm indeksacji, stanowią klauzulę określającą główne świadczenia stron – według terminologii krajowej („główny przedmiot umowy” w rozumieniu dyrektywy).

Ustalenie stanowiska Sądu I instancji w tej sprawie co do charakteru spornych klauzul nastęrcza trudności; Sąd Okręgowy popadł bowiem w wewnętrzną sprzeczność w tym zakresie. Stwierdził najpierw, że nie dotyczą one głównych świadczeń stron (tak: ostatni akapit na k. 495), następnie uznał, że klauzule te dotyczą głównych świadczeń (por. k. 495 v.) i zostały wyrażone w sposób jednoznaczny, co wyklucza ich ocenę pod kątem abuzywności. Mimo takiej konstatacji, przeprowadził jednak następnie kontrolę tych postanowień pod kątem przesłanek abuzywności, tj. sprzeczności z dobrymi obyczajami i przesłanki rażącego pokrzywdzenia interesów powódki jako konsumenta (k. 495 v. i n.).

Jak już wyżej powiedziano, w świetle orzecznictwa TSUE wskazane klauzule waloryzacyjne nie mogą być traktowane jako li tylko dodatkowe postanowienia umowne, lecz stanowią essentialia negotii umowy kredytu indeksowanego. Wobec tego, jako postanowienia określające główne świadczenia stron, mogą być oceniane pod kątem ich nieuczciwego charakteru tylko wówczas, jeżeli nie zostały one wyrażone prostym i zrozumiałym językiem.

Sąd Okręgowy uznał, że wymóg sformułowania postanowień umownych prostym i zrozumiałym językiem został spełniony, bowiem powódka została uprzedzona o ryzyku kursowym, zadawała pracownikowi banku pytania dotyczące kosztów dodatkowych, w tym ubezpieczeń, i uzyskiwała na nie odpowiedzi, a ponadto był to już trzeci zaciągany przez nią tzw. kredyt frankowy. Sąd uznał, że nieprzedstawianie konsumentowi przez bank symulacji wzrostu kursu franka przed zawarciem umowy nie przemawia na rzecz powódki. Odmówił przy tym wiary powódce, która zeznała, że nie była należycie poinformowana o ryzyku kursowym, jak również o zasadach obliczania raty kredytu. Przekonanie o niewiarygodności zeznań powódki w tej części Sąd Okręgowy oparł na tym, że powódka przyznała, iż analizowała projekt umowy przed podpisaniem oraz zadawała pracownikowi banku szereg pytań dotyczących kosztów dodatkowych umowy.

Powyższe stanowisko Sądu Okręgowego jest nie do pogodzenia z obowiązującą wykładnią dyrektywy 93/13; zakłada bowiem, że wystarczające do uznania klauzuli ryzyka wymiany za ważną i skuteczną jest ogólne, formalne poinformowanie konsumenta o istnieniu ryzyka walutowego, sprowadzające się do prostego stwierdzenia, że kurs waluty może wzrosnąć, a wtedy wzrośnie także zadłużenie kredytobiorcy i raty miesięczne kredytu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, odmiennie niż uznał to Sąd I instancji, nie ma żadnych podstaw, aby przyjąć w okolicznościach tej sprawy, że powódka została poinformowana przez bank przed zawarciem umowy o ryzyku kursowym w sposób, który mógłby uzasadniać przyjęcie, że główne świadczenie zostało sformułowane w sposób jednoznaczny w rozumieniu art. 358¹ § 1 k.c., który stanowi implementację art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 do porządku krajowego, a zatem musi też być wykładany zgodnie z przepisami dyrektywy. Sąd Okręgowy zignorował tymczasem wykładnię art. 4 ust. 2 dyrektywy, wynikającą m.in. z orzeczeń TSUE w sprawach C-26/13 i C-186/16, sprowadzając obowiązek banku wobec konsumenta do przedstawienia kredytobiorcy formalnego pouczenia o możliwości wzrostu kursu waluty i wzrostu wysokości raty.

Zgodnie ze stanowiskiem TSUE, art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 ustanawia wyjątek od mechanizmu kontroli treści nieuczciwych warunków, przewidzianego w ramach systemu ochrony konsumentów ustanowionego w tej dyrektywie, z uwagi na co przepis ten powinien podlegać wykładni zawężającej (wyroki: z dnia 30 kwietnia 2014 r., (...), C#26/13, (...); a także z dnia 23 kwietnia 2015 r., (...), C#96/14, (...)). Co się tyczy wymogu przejrzystości warunków umownych wynikającego z art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13, Trybunał podkreślił, że wymogu tego, przypominanego również w art. 5 dyrektywy, nie można zawęzić do zrozumiałości tych warunków pod względem formalnym i gramatycznym, lecz przeciwnie, z uwagi na to, że ustanowiony przez wspomnianą dyrektywę system ochrony opiera się na założeniu, iż konsument jest stroną słabszą niż przedsiębiorca, między innymi ze względu na stopień poinformowania, ów wymóg wyrażenia warunków umownych prostym i zrozumiałym językiem i w konsekwencji przejrzystości musi podlegać

wykładni rozszerzającej (por. wyroki: z dnia 30 kwietnia 2014 r., (...), C#26/13, (...); z dnia 9 lipca 2015 r., (...), C#348/14, (...)).

Wymóg wyrażenia warunku umownego prostym i zrozumiałym językiem nakazuje, by umowa przedstawiała w sposób przejrzysty konkretne działanie mechanizmu, do którego odnosi się ów warunek, a także, w zależności od przypadku, związek między tym mechanizmem a mechanizmem przewidzianym w innych warunkach, tak by konsument był w stanie oszacować, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające dla niego z tej umowy konsekwencje ekonomiczne (por. wyroki: z dnia 30 kwietnia 2014 r., (...), C#26/13, (...); z dnia 23 kwietnia 2015 r., (...), C#96/14, (...)). Kwestia ta powinna zostać rozpatrzona przez sąd odsyłający w świetle całokształtu istotnych okoliczności faktycznych, do których zaliczają się formy reklamy i informacji stosowane przez kredytodawcę w procesie negocjacji umowy kredytu (por. wyrok z 20 września 2017 r., C-186/16, pkt 46 oraz z dnia 26 lutego 2015 r., C#143/13, (...)).

W wyroku z 20 września 2017 r. w sprawie (...) (C-186/16), Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że artykuł 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że wymóg wyrażenia warunku umownego prostym i zrozumiałym językiem oznacza, że w wypadku umów kredytowych instytucje finansowe muszą zapewnić kredytobiorcom informacje wystarczające do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji. W tym względzie wymóg ów oznacza, że warunek dotyczący spłaty kredytu w tej samej walucie obcej co waluta, w której kredyt został zaciągnięty, musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości wzrostu lub spadku wartości waluty obcej, w której kredyt został zaciągnięty, ale również oszacować – potencjalnie istotne – konsekwencje ekonomiczne takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych. W uzasadnieniu tego wyroku Trybunał podkreślił, że to on pozostaje właściwy do wyłonienia z przepisów dyrektywy 93/13, w tym z art. 3 ust. 1 oraz art. 4 ust. 2 tego aktu, kryteriów, które sąd krajowy może lub musi zastosować przy badaniu warunków umownych z punktu widzenia tych przepisów (pkt 22 wyroku w sprawie C-186/16). Trybunał wskazał, że:

„(...) do sądu krajowego należy ustalenie, z uwzględnieniem ogółu okoliczności zawarcia umowy, czy w rozpatrywanej sprawie konsumentowi podano wszystkie informacje mogące mieć wpływ na zakres jego obowiązków i pozwalające mu ocenić między innymi całkowity koszt kredytu. W ramach tej oceny decydującą rolę ma, po pierwsze, to, czy warunki umowne zostały wyrażone prostym i zrozumiałym językiem, w taki sposób, że umożliwiają przeciętnemu konsumentowi, czyli konsumentowi właściwie poinformowanemu oraz dostatecznie uważnemu i rozsądnemu, na ocenę tego kosztu, i po drugie, okoliczność związana z brakiem podania w umowie kredytu informacji uważanych w świetle charakteru towarów i usług będących jego przedmiotem za istotne.” (por.: pkt 47 wyroku C-186/16 i podobnie wyrok z dnia 9 lipca 2015 r., (...), C#348/14, (...), pkt 66).

Trybunał Sprawiedliwości wskazał następnie (pkt. 48-50 wyroku C-186/16), że:

- zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału, poinformowanie przed zawarciem umowy o warunkach umownych i skutkach owego zawarcia ma fundamentalne znaczenie dla konsumenta; to w szczególności na podstawie tej informacji konsument podejmuje decyzję, czy zamierza związać się warunkami sformułowanymi uprzednio przez przedsiębiorcę (wyroki: z dnia 21 marca 2013 r., (...), C#92/11, (...), pkt 44; a także z dnia 21 grudnia 2016 r., (...), C#154/15, C#307/15 i C#308/15, (...), pkt 50);

- jak przypominała (...) Rada (...) w zaleceniu (...) z dnia 21 września 2011 r. dotyczącym kredytów w walutach obcych (Dz.U. 2011, C 342, s. 1), instytucje finansowe muszą zapewniać kredytobiorcom informacje wystarczające do podejmowania przez kredytobiorców świadomych i rozważnych decyzji oraz powinny wyjaśniać co najmniej, jak na wysokość raty kredytu wpłynęłyby silna deprecjacja środka płatniczego państwa członkowskiego, w którym kredytobiorca ma miejsce zamieszkania lub siedzibę, i wzrost zagranicznej stopy procentowej (Zalecenie A – Świadomość ryzyka wśród kredytobiorców, pkt 1).

- kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu w obcej walucie, ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku dewaluacji waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie. Po drugie, przedsiębiorca musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej, zwłaszcza w przypadku, gdy konsument będący kredytobiorcą nie uzyskuje dochodów w tej walucie.

Sąd krajowy powinien zatem rozważyć, czy przedsiębiorca przedstawił zainteresowanym konsumentom wszelkie istotne informacje pozwalające im ocenić, jakie konsekwencje ekonomiczne ma dla ich zobowiązań finansowych taki warunek.

Taka wykładnia art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 została potwierdzona w wyroku Trybunału z 20 września 2018 r., C-51/17.

Mając na względzie powyższą wykładnię, Sąd Apelacyjny odmiennie od Sądu I instancji ustalił, że pozwany bank nie dochował spoczywających na nim obowiązków względem powódki. W oczywisty sposób nie spełnia powyższych wymogów samo pouczenie o możliwości wzrostu kursu franka szwajcarskiego i w efekcie - wzrostu raty kredytu. Taka formalna informacja o ryzyku wymiany nie pozwala bowiem konsumentowi na podjęcie poinformowanej, rozważnej decyzji. Strona pozwana nie przedstawiła natomiast sądowi żadnego materiału dowodowego, który wskazywałby na to, że przekazała powódce istotne informacje, które pozwalałyby jej ocenić rzeczywisty poziom ryzyka związanego z kredytem indeksowanym do franka szwajcarskiego, w tym także oszacować rzeczywisty całkowity koszt tego kredytu. Bank nie udzielił powódce informacji, które umożliwiłyby jej rozeznanie się co do tego, jak duże jest ryzyko wzrostu kursu CHF w relacji do PLN, jak bardzo ten kurs może wzrosnąć – uwzględniając przy tym wieloletni okres związania stron umową kredytu. Nie przekazał jej żadnych informacji o czynnikach, które kształtowały kurs CHF w okresie zawierania umowy oraz które mogły mieć wpływ na ten kurs w okresie wykonywania umowy.

Obie strony złożyły do akt posiadaną dokumentację dotyczącą umowy kredytu, w tym pochodzącą z etapu poprzedzającego jej zawarcie. Pozwany przedłożył m.in. kalkulator zdolności kredytowej powódki, wniosek kredytowy i decyzję kredytową. Nie twierdzi natomiast, że powstał i został zaprezentowany powódce przed zawarciem umowy kredytu dokument, w którym bank rzetelnie informowałby ją o ryzyku walutowym. Sama świadomość powódki, że zawiera kredyt indeksowany, nie oznacza w żadnym razie należytego wykonania przez bank spoczywających na nim jako przedsiębiorcy obowiązków względem konsumenta nakłanianego do zaciągnięcia kredytu indeksowanego i zniechęcanego do zaciągnięcia kredytu złotowego. Obowiązkiem pozwanego było przedstawienie powódce wszelkich dostępnych dla banku informacji, które pozwoliłyby jej zorientować się co do rzeczywistego rozmiaru przyjmowanego na siebie ryzyka i podjąć świadomą decyzję w tym zakresie. Obowiązek ten obejmował w szczególności przedstawienie przez bank wszystkich tych czynników, które umożliwiłyby oszacować rzeczywisty koszt kredytu, z uwzględnieniem zagrożenia zwyżką kursu CHF. Dopiero wówczas powódka mogłaby ocenić, po pierwsze czy jest skłonna przyjąć na siebie ryzyko wymiany, po drugie, czy kredyt indeksowany rzeczywiście jest tak korzystny, jak twierdził bank.

Przedstawione twierdzenia stron i dowody wykazują, że pozwany nie tylko nie przedstawił rzetelnych informacji, ale wzbudzał w powódce przekonanie, że ryzyko walutowe jest minimalne, a sam kredyt indeksowany jest dla niej rozwiązaniem korzystniejszym niż zaciągnięcie kredytu w złotych polskich. Bezsprzecznie, w okresie ubiegania się o kredyt hipoteczny będący obecnie przedmiotem sporu powódka miała już inne obciążenia kredytowe, w związku z tym w ocenie pozwanego banku nie wykazywała ona zdolności kredytowej dla kredytu w złotych polskich, za to w ocenie tego samego banku miała zdolność kredytową do zaciągnięcia kredytu indeksowanego do franka szwajcarskiego. Sąd Okręgowy nie dostrzegł, że ta informacja ze strony banku sama w sobie miała przekonać konsumenta, że to kredyt indeksowany jest rozwiązaniem tańszym a przez to bezpieczniejszym dla kredytobiorcy. Zdolność kredytowa nie jest bowiem niczym innym jak zdolnością do spłacenia w przyszłości zaciągniętego kredytu wraz z odsetkami i wszelkimi innymi kosztami (prowizja, ewentualne składki ubezpieczenia wymaganego przez bank kredytujący). Banki ustalając zdolność kredytową konsumenta oceniają jego sytuację majątkową i na tej podstawie szacują jego zdolność do spłaty rat kapitału oraz odsetek w okresie kredytowania. Jeżeli zatem wynik analizy zdolności kredytowej był taki, że powódka nie ma dostatecznej zdolności kredytowej dla uzyskania kredytu w potrzebnej wysokości w złotych polskich, a ma ją dla kredytu indeksowanego, to samo przekazanie takiej informacji już wywoływało u powódki przekonanie,

że kredyt indeksowany jest dla niej bardziej korzystny. Nie ma zresztą podstaw do odmawiania wiary powódce co do tego, że bank przedstawił jej kredyt indeksowany jako tańszy. Zwrócić trzeba bowiem uwagę, że powódka nie miała preferencji w tym zakresie – nie było jej celem zaciągnięcie akurat kredytu indeksowanego. Jej celem było zaciągnięcie jak najkorzystniejszego kredytu hipotecznego w wysokości niezbędnej, aby mogła nabyć nieruchomość. Jest zgodne z doświadczeniem życiowym zeznanie powódki, że zdecydowała się na kredyt indeksowany do CHF, gdyż została przekonana przez pracowników banku, że jest to dla niej rozwiązanie korzystniejsze, czyli tańsze – uwzględniając całkowity koszt kredytu.

Wyłącznie pozwany mógłby przedstawić materiał dowodowy i wyjaśnienia, jak doszło do tego, że bank oceniając w jednym i tym samym czasie zdolność kredytową dla obu rodzajów kredytu uzyskał wynik, zgodnie z którym powódka miała wymaganą zdolność kredytową dla kredytu obciążonego ryzykiem wymiany, a nie miała jej dla kredytu zaciąganego w walucie polskiej. Bez współpracy ze strony pozwanego nie sposób ustalić, czy taki wynik był skutkiem zawyżania kosztów kredytu złotowego (co zarzuca powódka), czy też skutkiem pomijania przez bank w procesie oceny zdolności kredytowej wpływu ryzyka walutowego na tę zdolność. Jedno jest natomiast pewne: dane po stronie powódki (jej dochody i obciążenia) były stałe dla obu kalkulacji, zatem zmienna musiała wystąpić po stronie zadanych przez bank kosztów kredytowania.

Bank jako instytucja finansowa dysponuje profesjonalną wiedzą na temat funkcjonowania rynku walutowego, pozycji franka szwajcarskiego, istotnych wskaźników makro- i mikroekonomicznych wpływających na kurs złotego do innych walut. Wiedzy takiej nie mieli natomiast niewątpliwie konsumenci.

Przekazanie powódce informacji, że nie ma ona wystarczającej zdolności kredytowej w złotych polskich, a ma ją we frankach szwajcarskich oddziaływało na nią podwójnie:

- po pierwsze, stwarzało wybór pozorny, okazywało się bowiem, że zapotrzebowanie kredytowe konsumenta bank zaspokoi tylko w przypadku zaciągnięcia kredytu indeksowanego;
- po drugie, utwierdzało powódkę w przekonaniu, że to kredyt indeksowany jest dla niej rozwiązaniem korzystniejszym.

Wskazując powódce, że ma ona niższą zdolność kredytową w słabej walucie, w której osiąga dochody, od zdolności kredytowej dla kredytu waloryzowanego kursem mocnej waluty obcej, bank wywoływał u niej wadliwe przekonanie co do rozmiaru ryzyka związanego z jednym i drugim rodzajem kredytu po to, aby zachęcić konsumenta do wyboru kredytu waloryzowanego (indeksowanego). Sugerował bowiem w ten sposób konsumentowi, że to raty kredytu indeksowanego będą niższe. Zdolność kredytowa jest przecież, jak już wyżej powiedziano, oceną możliwości udźwignięcia przez kredytobiorcę obowiązku spłacania kredytu zgodnie z harmonogramem spłat rat kapitałowo-odsetkowych.

Powódka niewątpliwie wiedziała, że zaciąga kredyt indeksowany do CHF, a zatem wysokość jej raty będzie podążać za kursem franka szwajcarskiego, to jednak jest równoznaczne zaledwie z formalnym poinformowaniem jej o ryzyku walutowym i w świetle kryteriów wynikających z orzecznictwa TSUE nie wystarcza do uznania, że klauzula określająca główne świadczenia stron została wyrażona jasno i jednoznacznie.

Pozwany nie przedstawił materiału dowodowego, który pozbawiałby wiarygodności twierdzenia strony powodowej wskazujące, że bank nie zadośćuczynił obowiązkowi sformułowania postanowienia umownego regulującego główne świadczenie stron w sposób odpowiadający wymogom określonym w art. 385¹ § 1 k.c. odczytywanego w zgodzie z art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13. Bank nie przedstawił powódce informacji, symulacji, dokumentów, które pozwoliłyby jej oszacować prawdopodobną skalę wzrostu kursu waluty, nie przedstawił także informacji, które wyjaśniałyby, jak wzrost kursu wpłynie na wysokość jej obciążenia oraz na całkowity koszt kredytu.

Podkreślić przy tym trzeba, że bank musiał sobie zdawać sprawę z istotnej szansy na wzrost kursu CHF w okresie kredytowania, a wobec tego niewątpliwie przewidywał, że wzrost kursu franka szwajcarskiego spowoduje zwiększenie

rzeczywistych kosztów kredytowania ponoszonych przez konsumenta, nie tylko niwecząc rzekomą korzyść, jaką konsument miał odnosić z niższego oprocentowania, ale gwarantując bankowi taką stopę zwrotu, jakiej nie mógłby osiągnąć z kredytów złotych. Wzrost kursu franka uderzał w powódkę podwójnie: powodował wzrost kwoty głównej kredytu (zadłużenia z tytułu kapitału), a przez to wzrost kapitałowej części raty, nawet o kilkadziesiąt procent, a dodatkowo istotnie podwyższał odsetki i marżę (prowizję) należną bankowi, które naliczane były nie od wyjściowego kursu kupna lecz zawsze od aktualnego na dzień spłaty raty kursu sprzedaży CHF. W efekcie konsument, który zaciągał kredyt na daną kwotę, nie tylko spłacał kapitał wyższy o kilkadziesiąt procent, ale dodatkowo płacił odsetki naliczone od takiej wyższej podstawy a nie od kwoty rzeczywiście przekazanej mu przez bank do korzystania.

Przedstawianie przez instytucję finansową, dysponującą profesjonalną wiedzą ekonomiczną, instrumentami pozwalającymi analizować dane spływające z rynku i prognozować zachowania kursów walut, konsumentowi z kraju spoza strefy euro, zarabiającemu w miejscowej walucie, kredytu indeksowanego do CHF jako rozwiązania korzystniejszego z uwagi na formalnie niższe koszty (niższe oprocentowanie franka i/lub niższą marżę banku), i zatajenie przed nim, że wzrost kursu franka zniweczy te korzyści, a nawet może spowodować, że udzielony kredyt stanie się dla kredytobiorcy rozwiązaniem znacznie droższym niż kredyt złotowy, musi być ocenione jako działanie nielojalne wobec konsumenta. Prowadzi ono niewątpliwie do ukształtowania praw i obowiązków kredytobiorcy w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, naruszając przy tym rażąco jego interesy. Obliczone jest bowiem w istocie na to, że na przestrzeni okresu kredytowania rósł będzie kurs CHF do waluty miejscowej, przynosząc bankowi dodatkowe znaczne zyski, czego konsument nie obejmował swoją świadomością w dacie zawierania umowy.

Naruszenie dobrych obyczajów przejawia się w działaniach banku polegających na przedstawianiu długoterminowego kredytu obciążonego ryzykiem walutowym jako rozwiązania korzystniejszego dla konsumenta: tańszego i bardziej bezpiecznego. Ten efekt bank osiągał akcentując w rozmowach z powódką kwestię niższego oprocentowania kredytów frankowych i przemilczając wpływ wzrostu kursu franka na rzeczywiste oprocentowanie, nie przedstawiając żadnych symulacji. Bank nie poinformował na przykład powódki o wysokości kursu granicznego, przy którym rzekome korzyści z niskiego oprocentowania kredytu indeksowanego są niweczone przez wzrost kursu waluty. Nie poinformował również, jaki może być scenariusz negatywny ruchu kursów CHF/PLN i jak wówczas ukształtowałyby się obciążenia powódki. Dysponując oczywistą przewagą informacyjną nad konsumentem bank nie przekazał powódce informacji o prognozach wynikających z danych ekonomicznych i geopolitycznych.

Dodatkowo naruszeniem dobrych obyczajów i rażącym naruszeniem usprawiedliwionych interesów konsumenta było zastrzeżenie dwóch różnych kursów wymiany: kursu kupna dla przeliczenia wypłaconego przez bank kredytu, zaś kursu sprzedaży dla obliczania rat spłacanego kredytu. Powódka słusznie wskazuje w pozwie, że w ten sposób już na wstępie umowy bank zastrzegł sobie dodatkowe nieuzasadnione korzyści kosztem konsumenta. Takie rozwiązanie nie tylko dodatkowo i bez żadnego uzasadnienia podwyższało raty kapitałowe, ale także zwiększało podstawę naliczania odsetek i prowizji (marży).

Rację ma też powódka, że zastrzegając sobie prawo posługiwania się własnymi tabelami kursowymi, bank dodatkowo mógł zwiększać swoje zyski, ustalając kurs powyżej kursu kantorowego. Pamiętać należy, że przy tak dużych kwotach zobowiązania nawet groszowe różnice na kursie CHF przynosiły bankowi istotne dodatkowe korzyści. Jest powszechnie dostępną wiedzą, że stosowane przez banki kursy sprzedaży walut obcych nie są korzystne dla nabywców, z tego też względu konsumenci w Polsce nabywają walutę obcą w kantorach wymiany walut.

Przez zaniechanie rzetelnego poinformowania powódki o ryzyku kredytowym, bank zachował się nielojalnie wobec niej jako konsumenta. Nie przedstawił jej jakichkolwiek symulacji, a minimum w tym zakresie – w ocenie Sądu Apelacyjnego – stanowiłoby:

- wskazanie poziomu kursu wymiany CHF/PLN, przy którym rzeczywiste koszty kredytu zrównują się z kosztami kredytu złotowego i to zarówno dla spłaty zgodnie z harmonogramem spłat, jak również w wariantcie uwzględniającym prawo kredytobiorcy do wcześniejszej spłaty kredytu,

- przedstawienie rzetelnej informacji o czynnikach mogących prowadzić do osłabienia się PLN względem CHF w perspektywie 30 lat, na który zawierano umowę, a także o realnych możliwościach (lub ich braku) stabilizacji lub wzmocnienia się PLN względem CHF,

- wskazanie, jak bardzo może wzrosnąć zadłużenie powódki w przypadku spełnienia się rzetelnych prognoz w wariacie optymistycznym (a zatem uwzględniając minimalny przewidywany w tamtym czasie wzrost kursu CHF dla okresu kredytowania) oraz z wariacie pesymistycznym, tj. na wypadek znacznego osłabienia waluty polskiej do CHF, np. wskutek kryzysu gospodarczego.

Bez tych informacji powódka nie była w stanie podjąć świadomej, rozważnej decyzji, a tym samym powyższe zaniechania ze strony banku pozwalają uznać, że klauzula ryzyka wymiany nie została wyrażona prostym i zrozumiałym dla konsumenta językiem – w znaczeniu nadanym tym pojęciom przez art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13. Powyższe z kolei oznacza, że klauzula ta – pomimo iż określa główne świadczenia stron – podlega badaniu pod kątem ukształtowania praw i obowiązków konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami oraz rażącego naruszenia jego interesów.

Sąd Okręgowy twierdzi, że to bank udzielając kredytu długoterminowego jest obciążony szczególnym rodzajem ryzyka, gdyż w razie utraty siły nabywczej waluty polskiej nie może żądać sądowej waloryzacji świadczenia (art. 358¹ § 3 i 4 k.c.). To miałyby usprawiedliwiać stosowanie indeksacji w umowach kredytu. W ocenie Sądu Apelacyjnego jest to stanowisko błędne. Wbrew przekonaniu Sądu I instancji, udzielanie kredytów złotych (powszechnie zresztą praktykowane przez banki) w warunkach gospodarki rynkowej nie niesie dla banku istotnego ryzyka związanego z utratą siły nabywczej złotego. W przypadku zawarcia umowy kredytu złotowego obie strony umowy są w porównywalnym stopniu chronione przed skutkami inflacji:

– pozwany, gdyż zastrzega sobie oprocentowanie zmienne, powiązane z WIBOR, które w przypadku inflacji również będzie rosło, a przez to „waloryzowało” raty do aktualnej sytuacji rynkowej, gwarantując mu nadal uczciwy zysk,

- powódka, gdyż w okresie inflacji rosną również nominalnie wynagrodzenia, a zatem rzeczywiste obciążenie powódki, mimo nominalnego wzrostu, pozostawałoby zawsze na akceptowalnym poziomie w odniesieniu do jej zarobków.

Sąd Okręgowy zignorował fakt, że kredyty długoterminowe są udzielane z zastosowaniem oprocentowania zmiennego, odzwierciedlającego istotne czynniki ekonomiczne, i właśnie ta zmienność oprocentowania chroni interesy banku. Nie znajduje zatem żadnego usprawiedliwienia zachowanie banku, który nakłania konsumenta do zawarcia umowy kredytu związanej z ryzykiem walutowym, nie udzielając mu przy tym rzetelnej informacji pozwalającej przewidzieć ekonomiczne skutki związania się taką umową i tym samym uniemożliwiając podjęcie uświadomionej decyzji.

Nie można zgodzić się z Sądem Okręgowym, że fakt zawarcia umowy na 30 lat wyklucza przyjęcie, że doszło do rażącego pokrzywdzenia interesów powódki. Sąd I instancji dowolnie ustala, że doszło do chwilowej zmiany kursu waluty. Materiał dowodowy złożony do sprawy, a także ogólnie dostępne dane co do kursów historycznych CHF przeczą tej tezie. Na ten moment jest to bowiem już wieloletnia, a nie chwilowa, i to istotna zwyczajka kursu. Niekorzystne ukształtowanie praw konsumenta w umowie kredytu indeksowanego polega na rozciągniętym na lata istotnym ryzyku wymiany, ale widoczne jest i wówczas, gdyby rozważał on przedterminową spłatę. W przypadku kredytu złotowego konsument, który spłaca kredyt przed terminem, ponosi jedynie koszt odsetek i prowizji za okres do daty spłaty. Tymczasem w przypadku kredytu indeksowanego płaci on dodatkowo różnicę między ówczesnym a obecnym kursem franka, co szczególnie niekorzystnie kształtuje jego sytuację.

Nie można zatem zgodzić się z oceną Sądu Okręgowego, że w chwili zawierania umowy kredytu była ona korzystna dla powódki. Z pewnością na dzień zawierania umowy była ona oprocentowana niżej niż kredyt złotowy; jest jasne, że ten zabieg zapewniał powodzenie oferty kredytów frankowych wśród konsumentów. Nie była to jednak umowa krótkoterminowa, lecz zawierana na kilkadziesiąt lat. Żeby uznać ją za korzystną dla powódki w dacie zawierania umowy kredytu, trzeba by znać ówczesne prognozy banków szacujące ruchy stawek WIBOR i LIBOR oraz prognozy

co do kształtowania się kursu CHF względem PLN. Takie informacje nie zostały zaś przedstawione wówczas powódce, ani też nie zostały zaoferowane przez bank w aktualnym sporze. Sądowi Okręgowemu całkowicie umknęły kwestie związane z ryzykiem walutowym i jego wpływem na rzeczywisty koszt kredytu, a także fakt posłużenia się różnymi kursami (odpowiednio kupna i sprzedaży) dla świadczeń należnych od banku i świadczeń należnych od konsumenta.

Przepisy art. 385¹–385³ k.c. zostały wprowadzone do kodeksu cywilnego ustawą z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny i dostosowały one prawo polskie do wymagań wynikających z dyrektywy 93/13. Są one elementem szerszego systemu ochrony konsumenta przed wykorzystywaniem przez przedsiębiorców silniejszej pozycji kontraktowej, związanej z możliwością jednostronnego kształtowania treści wiążących strony postanowień, wprowadzając instrument wzmożonej – względem zasad ogólnych (art. 58 § 2, art. 353¹, 388 k.c.) – kontroli treści postanowień narzuconych przez przedsiębiorcę, pod kątem poszanowania interesów konsumentów. (por. R. Trzaskowski Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna, Warszawa 2018).

Zgodnie z art. 385¹ § 1 k.c. postanowienie ma charakter niedozwolony, jeżeli kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy. W powołanym wyżej komentarzu do Kodeksu cywilnego wskazano, że zgodnie z art. 3 ust. 1 dyrektywy 93/13 postanowienia mogą być uznane za nieuczciwe, jeśli stoją w sprzeczności z wymaganiami dobrej wiary, powodując znaczącą nierównowagę wynikających z umowy, praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumenta. W odniesieniu do tej regulacji w motywie 16 dyrektywy 93/13 wyjaśniono, że ocena nieuczciwego charakteru postanowień umowy, zgodnie z wybranymi ogólnymi kryteriami, musi być uzupełniona środkami umożliwiającymi dokonanie ogólnej oceny różnych interesów; stanowi to wymóg działania w dobrej wierze. Wskazano również, że przy dokonywaniu oceny działania w dobrej wierze będzie brana pod uwagę zwłaszcza siła pozycji przetargowej stron umowy, a w szczególności to, czy konsument był zachęcany do wyrażenia zgody na warunki umowy i czy towary lub usługi były sprzedane lub dostarczone na specjalne zamówienie konsumenta. Zgodnie z motywem „sprzedawca lub dostawca spełnia wymóg działania w dobrej wierze, jeżeli traktuje on drugą stronę umowy w sposób sprawiedliwy i słuszny, należycie uwzględniając jej prawnie uzasadnione roszczenia”; w istocie chodzi o uzasadnione interesy (fr.: *les intérêts légitimes*, ang.: *legitimate interests*).

Oceniając postanowienie umowne, należy sprawdzić, czy przedsiębiorca traktujący konsumenta w sposób sprawiedliwy i słuszny mógłby racjonalnie spodziewać się, iż konsument ten przyjąłby taki warunek w drodze negocjacji indywidualnych (wyroki TSUE z dnia 14 marca 2013 r. C-415/11 oraz z dnia 26 stycznia 2017 r., C-421/14). Postanowienie umowne jest ukształtowane w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami wtedy, gdy za jego pomocą przedsiębiorca kształtuje prawa i obowiązki w sposób, który jest wyrazem nieojalności polegającej na nieuwzględnieniu słusznych interesów konsumenta. Rażąco narusza interesy konsumenta postanowienie powodujące znaczącą nierównowagę wynikających z umowy praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumenta.

W doktrynie przeważa pogląd, że zgodnie z art. 385¹ § 1 k.c. niedozwolone postanowienie umowne nie wywołuje skutków prawnych (jest bezskuteczne albo nieważne) ipso iure i ab initio, co sąd uwzględni z urzędu. Zgodnie z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, państwa członkowskie stanowią, że na mocy prawa krajowego nieuczciwe warunki w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami nie będą wiążące dla konsumenta, a umowa w pozostałej części będzie nadal obowiązywała strony, jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków. Przepis ten nie przesądza zatem rodzaju sankcji, co ma umożliwić poszczególnym państwom członkowskim dobór sankcji uwzględniający krajowe tradycje prawne.

Wyjątkowo, w szczególnych okolicznościach dopuszcza się zastąpienie nieuczciwego postanowienia umownego przez sąd. Należy jednak podkreślić, że w punkcie 3) sentencji wyroku C-260/18 (D.) Trybunał Sprawiedliwości dokonał negatywnej oceny możliwości (zgodności z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/16) podstawienia w miejsce niewiążących konsumenta postanowień umownych rozwiązań opartych na ogólnych normach odzwierciedlonych w przepisach art. 56 k.c., 65 k.c., 353¹ k.c., 354 k.c. (por. pkt. 8-11 oraz pkt. 59, 60, 61, 62 wyroku). Wyrok ten ma szczególne znaczenie dla oceny roszczeń powódki, ponieważ zapadł on w odniesieniu do porównywalnej umowy kredytu

indeksowanego zawartej w Polsce pomiędzy konsumentem a innym bankiem, i w konsekwencji zawiera wprost ocenę (negatywną) możliwości wypełnienia luk w takiej umowie, będących wynikiem abuzywności postanowień umownych dotyczących ryzyka walutowego, na podstawie powołanych w odesłaniu prejudycjalnym przepisów prawa polskiego, w analogicznym do niniejszej sprawy stanie faktycznym i prawnym. Wyrokiem tym TSUE wykluczył możliwość interpretowania art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 w sposób dopuszczający uzupełnianie tak powstałych luk w umowie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, w szczególności odwołujących się do zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów i to niezależnie od ewentualnej zgody stron umowy (pkt 3 sentencji wyroku C-260/18). Trybunał Sprawiedliwości wprawdzie potwierdził możliwość dopuszczenia w drodze wyjątku, a więc pod pewnymi szczególnymi warunkami, możliwości zastąpienia nieuczciwych postanowień umownych przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym (pkt 59 wyroku C-260/18 i powołane tam orzecznictwo), tym niemniej wyjaśnił następnie, że nie jest możliwe uzupełnienie luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym (pkt. 61 i 62).

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że umowa kredytu, będąca przedmiotem oceny w tej sprawie, jest nieważna. Uwzględniając ustaloną przez Trybunał Sprawiedliwości wykładnię art. 4 dyrektywy 93/13 trzeba bowiem uznać, że klauzule przeliczeniowe nie są odrębnym dodatkowym postanowieniem umownym, lecz elementem postanowienia wprowadzającego do umowy ryzyko wymiany (ryzyko zmiany kursu walut), a tym samym określają główny przedmiot umowy. Niewątpliwie też wprowadzenie ryzyka wymiany do umowy nastąpiło przez umieszczenie w niej nieuczciwych postanowień umownych. Gdy uwzględni się zgodną z dyrektywą 93/13 wykładnię art. 385¹ § 1 k.c. a następnie dokona subsumpcji ustaleń faktycznych co do sposobu i zakresu poinformowania powódki przez bank o ryzyku zmiany kursów walut pod normę prawną, to wniosek jest jeden: pozwany przedsiębiorca nie dopełnił spoczywającego na nim obowiązku sformułowania proponowanych konsumentowi postanowień określających główny przedmiot umowy językiem prostym i zrozumiałym. Bank poprzestał bowiem na formalnym pouczeniu o ryzyku walutowym, nie przedstawiając powódce żadnych informacji, które pozwoliłyby jej rozeznaczyć w tym, jak duże jest ryzyko zmiany kursu CHF na przestrzeni wieloletniego okresu związania się z bankiem umową kredytu i jak bardzo mogą wzrosnąć jej zobowiązania z umowy kredytu.

Bank wykorzystał swoją przewagę informacyjną i negocjacyjną, aby doprowadzić konsumenta do zawarcia umowy, która dawała bankowi duże szanse na uzyskanie dodatkowych zysków przez zapewnienie sobie, oprócz oprocentowania kredytu, także korzyści wynikających z nieuchronnego wzrostu kursu franka szwajcarskiego w relacji do złotego.

Nie budzi wątpliwości, że działanie banku było sprzeczne z dobrym obyczajami, polegało bowiem na zatajeniu przed konsumentem istotnych informacji, dostępnych dla banku, które pozwoliłyby konsumentowi na podjęcie świadomej i rozważnej decyzji, na nieprzedstawieniu rzetelnych symulacji wykazujących wpływ wzrostu kursu franka na wysokość zobowiązań powódki i realny koszt kredytu. Bank utrzymując powódkę w przekonaniu, że frank szwajcarski jest walutą bezpieczną, silną, stabilną, nie wyjaśnił jej, że jest on walutą bezpieczną z punktu widzenia wierzyciela, natomiast z tych samych względów, dla których jest ceniony przez wierzycieli i inwestorów, naraża dłużnika nie osiagającego dochodów w tej walucie na wyjątkowe ryzyko. Bank wykorzystał przy tym swoją przewagę informacyjną a także zaufanie, jakim konsumenci w Polsce obdarzali w tamtym czasie banki, traktując je jak instytucje wiarygodne. Rację ma strona apelująca, że w ten sposób bank doprowadził powódkę do zawarcia umowy, która rażąco naruszała interesy powódki.

Jak już powiedziano, nie można się zgodzić z Sądem Okręgowym, że umowa kredytu była dla powódki korzystna w okresie jej zawierania. Ocenę tę Sąd I instancji oparł wyłącznie na tym, że ówczesnie nominalne oprocentowanie kredytów indeksowanych było niższe niż kredytów złotych. Sąd pominął kilka istotnych okoliczności. Po pierwsze, od początku bank zawyżył zadłużenie powódki, a tym samym podstawę naliczania oprocentowania. Efekt ten bank osiągnął posługując się kursem sprzedaży przy naliczeniu rat kredytowych oraz odsetek od kapitału, podczas gdy wypłacając kwoty kredytu przeliczył je kursem kupna. Po drugie, w kredycie złotowym nie ma żadnego dodatkowego ukrytego wynagrodzenia, takie dodatkowe wynagrodzenie ukryto natomiast w kredycie indeksowanym dzięki klauzuli

indeksacyjnej opartej na najsilniejszej europejskiej walucie. Przede wszystkim jednak nieporozumieniem jest ocena korzystności zaciąganego na wiele lat kredytu przez odniesienie się wyłącznie do pierwszego okresu spłaty. Aby rzetelnie ocenić, czy proponowana umowa mogła być w dacie jej zawierania korzystna dla konsumenta, trzeba uwzględnić wszystkie zobowiązania nałożone na niego tą umową, a zatem w przypadku kredytu indeksowanego, wszystkie te dane, które pozwalały w dacie zaciągnięcia kredytu przewidzieć jego całkowity koszt dla konsumenta i to zarówno w przypadku spłaty terminowej, a więc rozłożonej na kilkadziesiąt lat, jak i w przypadku spłaty przed terminem, w różnych okresach trwania umowy, do czego każdy kredytobiorca ma prawo, a co powinno znacznie zredukować dla niego koszt kredytu. W przypadku kredytu indeksowanego ta redukcja jest znacznie mniejsza, a w zasadzie wręcz wątpliwa, z uwagi na konieczność pokrycia w każdym momencie różnicy kursowej, jak dotąd w przypadku powódki powodującej wzrost nawet o 70% w stosunku do faktycznie jej przekazanego przez bank kapitału.

Każdy wzrost kursu CHF w relacji do PLN w stosunku do kursu z dnia przeliczenia kursem kupna wypłaconych środków pieniężnych powoduje podwyższenie podstawy oprocentowania kredytu, a jednocześnie skutkuje uiszczeniem przez kredytobiorcę w kapitałowej części raty ukrytego oprocentowania, którym jest właśnie różnica kursowa. W efekcie nawet przy ujemnej stawce LIBOR i niskiej prowizji, kredyt ten jest niezwykle korzystny dla banku. W przypadku powódki kurs kupna przyjęty w umowie kredytu wynosił w zaokrągleniu 2,175 PLN/ 1CHF (por. § 1 pkt 3a umowy k. 169). Aktualnie w jedenastym roku kredytowania kurs sprzedaży CHF oscyluje w granicach 3,90 PLN, a w szczycie przekraczał 4,00 PLN.

Klauzula waloryzacyjna ma dla konsumenta taki skutek, że z uwagi na wzrost kursu CHF, mimo spłacania przez wiele lat rat kapitałowych, jego zadłużenie z tytułu kapitału maleje pozornie, wyłącznie nominalnie - w przyjętym mierniku waloryzacji, w rzeczywistości zaś jego zadłużenie w PLN rośnie i to nieraz gwałtownie, w razie większych skoków kursu CHF. Gdyby zatem przykładowo kredytobiorca po kilku latach spłacania kredytu utracił możliwość dalszej spłaty kredytu z osiągniętych dochodów i podjął decyzję o sprzedaży nabytego na kredyt lokalu i dokonaniu jednorazowej spłaty kredytu na rzecz banku ze środków ze sprzedaży, to w przypadku kredytu w PLN pozostałoby mu do spłaty kwota niższa od początkowego kapitału (pomniejszona o sumę uiszczonych rat kapitałowych), natomiast w przypadku kredytu waloryzowanego zadłużenie z tytułu kapitału, mimo spłaconych już rat kapitałowych, byłoby nawet o kilkadziesiąt procent wyższe od sumy, jaką bank rzeczywiście postawił do dyspozycji konsumenta w chwili uruchamiania kredytu. Te wszystkie aspekty umknęły Sądowi I instancji.

W świetle powyższych ustaleń i rozważań Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości co do tego, że spełniona jest także ostatnia przesłanka w postaci rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Umowa kredytu w tych okolicznościach musi być uznana za nieważną (według części doktryny: bezskuteczną), skoro abuzywne okazały się postanowienia określające główny przedmiot umowy. W świetle przepisów Kodeksu cywilnego nie może zaś zostać uznany za ważny kontrakt, w którym nie osiągnięto konsensusu co do elementów przedmiotowo istotnych umowy. Taką samą wadą obarczony jest kontrakt, którego essentialia negotii zostały określone w postanowieniach, które Sąd uznaje za niedozwolone postanowienia umowne, niewyrażone jasnym i zrozumiałym językiem (nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny) w rozumieniu omówionych powyżej przepisów dyrektywy 93/13 i przepisu art. 385¹ § 1 k.c.

W świetle wykładni dokonanej wyrokiem C-260/18, nie jest zdaniem Sądu Apelacyjnego możliwe przekształcenie takiej umowy w umowę o kredyt złotowy, z pozostawieniem oprocentowania według stawek LIBOR plus prowizja. Taka ingerencja byłaby bowiem przekształceniem kredytu indeksowanego w złotowy, co zmieniałoby całkowicie główny przedmiot umowy. Nie wydaje się zatem, aby obecnie możliwe było podzielenie odmiennego stanowiska, które wyraził Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z 9 maja 2019 r., I CSK 242/18, akceptując wyeliminowanie klauzuli waloryzacyjnej z kredytu i utrzymanie go jako ważnej umowy o kredyt złotowy przy zachowaniu oprocentowania stawką LIBOR.

W świetle art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, to w krajowym porządku prawnym należy poszukiwać skutków uznania, że klauzule określające essentialia negotii stanowią niedozwolone postanowienia umowne. W ocenie Sądu Apelacyjnego

podstawę prawną stanowi w tym przypadku art. 58 k.c., przewidujący sankcję nieważności. Gdyby jednak przyjąć konkurencyjny pogląd prawny, wskazujący na bezskuteczność takiej umowy, to skutek dla stanu zobowiązań umownych byłby identyczny: w obu przypadkach – nieważności albo bezskuteczności wskazanych postanowień umownych – nie istnieją bowiem ważne zobowiązania umowne, które zobowiązywałyby bank do udzielenia kredytu, a powódkę do jego spłaty na warunkach określonych w umowie. Jeżeli niedozwolone okazało się postanowienie określające konieczny element stosunku prawnego, wówczas ze względu na brak minimalnego konsensu umowa będzie musiała zostać w całości uznana za nieskuteczną. Obowiązywanie umowy po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków jest w takim przypadku niemożliwe. Oznacza to, że taka umowa nie wywołuje skutków kontraktowych *ex tunc*, tj. już od chwili jej zawarcia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie jest uzasadnione upatrywanie w dyrektywie 93/13 w związku z wyrokiem C-260/18 podstawy dla roszczenia o unieważnienie w takim przypadku umowy na przyszłość, a więc ze skutkiem *ex nunc*. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego takiej możliwości zaprzecza wskazany wyrok, poddany pełnej analizie. Posługiwanie się zaś przez TSUE określeniem unieważnienie nie powinno być odczytywane jako stanowisko dopuszczające unieważnienie umowy jedynie na przyszłość (w całości lub części). Pamiętać trzeba, że cała ochrona konsumencka przewidziana w dyrektywie 93/13 zasadza się na regule braku związania *ab initio* konsumenta postanowieniami abuzywnymi.

Dodatkowo należy wskazać, że uwzględnieniu apelacji nie mógł się sprzeciwić fakt, że strona powodowa częściowo odmiennie uzasadniała nieważność umowy kredytu. W postępowaniu cywilnym obowiązuje bowiem zasada stosowania prawa materialnego z urzędu – w udowodnionym przez strony stanie faktycznym i w granicach żądań stron. Dodatkowo, w przypadku sporów konsumenckich obowiązek stosowania prawa materialnego z urzędu wynika z art. 6 ust. 1 i art. 7 ust. 1 dyrektywy 93/13, jak wyjaśnił to Trybunał Sprawiedliwości w sprawie C-51/17, (...) (pkt 5 sentencji), wskazując, że sąd krajowy jest zobowiązany ocenić z urzędu, zamiast konsumenta jako strony powodowej, potencjalnie nieuczciwy charakter warunku umownego, w sytuacji gdy sąd ten dysponuje elementami stanu faktycznego i prawnego, które są niezbędne w tym celu (por. także wyrok TSUE z 30 maja 2013 r., C – 397/11).

Wobec nieważności umowy kredytu, dla ostatecznego rozliczenia stron zastosowanie znajdują przepisy art. 405 – 411 k.c. regulujące bezpodstawne wzbogacenie, a w szczególności zwrot nienależnych świadczeń. Obecnie jednak na tle sporów dotyczących kredytów frankowych wyciągane są z tej regulacji prawnej odmiennie wnioski. W orzecznictwie tutejszego Sądu Apelacyjnego prezentowane dwa stanowiska. Według pierwszego, każda ze stron ma własne roszczenie i może domagać się od strony przeciwnej wszystkiego, co na jej rzecz świadczyła, a kwestia wzbogacenia *accipiensa* w ogóle nie podlega ustaleniu. Powstają zatem dwa całkowicie odrębne roszczenia, podlegające rozłącznej ocenie, zaś ich ewentualna kompensata wymagałaby aktywności stron, tj. oświadczenia jednej lub drugiej strony o potrąceniu. W ocenie Sądu Apelacyjnego w obecnym składzie, stanowisko to jest błędne. Wydaje się przy tym, że ma ono swoje źródło w wadliwej kwalifikacji umowy kredytu jako umowy wzajemnej. Gdyby bowiem przyjąć, że jest to umowa wzajemna, to za wskazanym stanowiskiem wprost przemawiałyby przepisy art. 395 i 397 k.c.

W ocenie Sądu Apelacyjnego jednakże, umowa kredytu, będąc umową dwustronnie zobowiązującą i odpłatną, nie jest umową wzajemną (podobnie jak i umowa pożyczki). Nie spełnia ona kryteriów wyrażonych w art. 487 § 2 k.c. W doktrynie wskazuje się, że cechą wyróżniającą umowy dwustronnej jest rola, jaka została im wyznaczona we wzajemnych relacjach. Istota tych umów polega na tworzeniu podstaw do wymiany dóbr i usług. W tym sensie uznawane są one za główny instrument obrotu towarowo-pięiężnego, podstawę gospodarki rynkowej. Nie każda umowa dwustronnie zobowiązująca jest jednak umową wzajemną. Ekwiwalentność świadczeń, charakterystyczna dla umów wzajemnych, oznacza, że strony spełniają różne świadczenia, zasadniczo o ekwiwalentnej wartości. Umowami wzajemnymi są niewątpliwie sprzedaż (gdzie zachodzi wymiana towar – pieniądź), zamiana (wymiana jednej rzeczy określonej co do tożsamości na inną tak określoną rzecz), czy też umowa o dzieło lub o roboty budowlane (wynagrodzenie stanowiące ekwiwalent wykonanej pracy i jej trwałego efektu). Świadczenie strony umowy wzajemnej jest odpowiednikiem świadczenia strony przeciwnej. Czynności wzajemnej towarzyszy zamiar wymiany różnych dóbr (rzecz za rzecz, pieniądze za rzecz, pieniądze za usługi). Z tej przyczyny, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego, przedmiotem wzajemnych świadczeń w umowie wzajemnej w praktyce obrotu prawnego nie są nigdy świadczenia

identyczne. Nikt zachowujący się racjonalnie nie będzie zawierał umowy, która miałaby polegać np. na wymianie tony węgla na identyczną tonę węgla, czy też innych rzeczy identyczny co do wszystkich cech, gdyż transakcja taka nie miałaby żadnego ekonomicznego ani życiowego sensu. Różnorodność obu świadczeń wydaje się więc esencją, istotą umowy wzajemnej, tylko wówczas ma też sens używanie w odniesieniu do umów wzajemnych terminu „ekwiwalentność świadczeń”, w innymi wypadku świadczenia nie byłyby ekwiwalentne lecz dokładnie takie same.

Co do umowy pożyczki, która może wystąpić w różnych formach, jako oprocentowana lub nie, zdecydowanie dominuje pogląd odrzucający jej wzajemność (zob. S. Grzybowski, w: SPC, t. 3, cz. 2, s. 708; W. Popiołek, w: K. Pietrzykowski, Komentarz KC, t. 2, 2005, s. 536; M. Kostowski, w: Komentarz KC, t. 2, 1972, s. 1516; W. Czachórski, Zobowiązania, s. 452; J. Gudowski, w: Komentarz KC, t. 2, 2007, s. 381; T. Justyński, Relacja między art. 58 § 2 a art. 388 k.c., s. 102–103; T. Dybowski, A. Pyrzyńska, w: SPP, t. 5, 2006, s. 249). Pożyczka jest niewątpliwie umową dwustronnie zobowiązującą: dającego pożyczkę obciąża obowiązek wydania przedmiotu pożyczki, na pożyczkobiorcy spoczywa zaś obowiązek jej zwrotu. Nie można jednak argumentować, że zwrot przedmiotu pożyczki po upływie umówionego okresu, jest ekwiwalentem świadczenia pożyczkodawcy. Pożyczkodawca udzielając pożyczki może kierować się różnymi celami. W przypadku pożyczek nieoprocentowanych, czyli nieodpłatnych, które spotyka się zasadniczo pomiędzy osobami połączonymi więziami rodzinnym lub przyjacielskimi, są to pobudki o charakterze nieekonomicznym, zwykle chęć udzielenia czasowo pomocy pożyczkobiorcy. Dający pożyczkę zastrzega sobie prawo odzyskania pożyczonych rzeczy, nie oznacza to jednak, aby obowiązek zwrotu przedmiotu pożyczki był ekwiwalentem świadczenia pożyczkodawcy. W relacjach gospodarczych pożyczki są zwykle odpłatne, zatem za możliwość korzystania z cudzego kapitału biorący pożyczkę uiszcza na rzecz dającego pożyczkę wynagrodzenie. Jednak także to wynagrodzenie nie jest ekwiwalentem świadczenia spełnionego przez dającego pożyczkę, czyli dania pożyczki. Wobec tego w ocenie Sądu Apelacyjnego pogląd odrzucający koncepcję wzajemności umowy pożyczki jest słuszny, a dokładnie te same względy przemawiają za przyjęciem, że również umowa kredytu nie spełnia warunków, której pozwalałyby zaliczyć ją do umów wzajemnych. Jest ona umową dwustronnie zobowiązującą i odpłatną, ale nie jest umową wzajemną.

Stanowisko zakładające istnienie dwóch samodzielnych roszczeń o zwrot nienależnego świadczenia z nieważnej umowy wzajemnej ma uzasadnienie w art. 495 k.c. i 496 k.c. w zw. z art. 497 k.c. Tak więc, jeśli nieważna okaże się umowa sprzedaży domu lub samochodu, kontrahent nie może bronić się przed roszczeniem o ich wydanie wskazując, że świadczył ekwiwalent w pieniądzu, a zatem sprzedawca nie jest zubożony. Przepisy powyższe realizują przy tym niezwykle istotny cel, jakim jest zapobieganie utrzymywaniu w mocy skutków umów, które okazały się nieważne.

Na marginesie warto też przypomnieć o istnieniu art. 496 k.c., który ustanawia prawo zatrzymania w przypadku umów wzajemnych. Stanowi on mianowicie, że: „Jeżeli wskutek odstąpienia od umowy strony mają dokonać zwrotu świadczeń wzajemnych, każdej z nich przysługuje prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zaofiaruje zwrotu otrzymanego świadczenia albo nie zabezpieczy roszczenia o zwrot.” Na mocy art. 497 k.c. powyższy przepis ma też odpowiednie zastosowanie w przypadku nieważności umowy wzajemnej. A zatem z jednej strony, w razie nieważności umowy wzajemnej, każda ze stron ma obowiązek zwrócić to co świadczyła, a z drugiej strony żadna ze stron nie popada w opóźnienie, jeśli strona żądająca zwrotu nienależnego świadczenia nie oferuje jednocześnie zwrotu świadczenia, które sama otrzymała z nieważnej umowy.

Zniweczenie skutków nieważnej umowy odpłatnej, nie będącej umową wzajemną, nie wymaga jednak w każdym przypadku zwrotu przez obie strony wszystkiego co sobie wzajemnie świadczyły. Szczególnie jaskrawo widoczne jest to w przypadku umów kredytu czy pożyczki, których przedmiotem są pieniądze, a świadczenie dłużnika polega na zwrocie uzyskanego świadczenia (oraz dodatkowo zapłacie wynagrodzenia za korzystanie z kapitału).

Gdyby założyć, że reguły ustanowione na wypadek nieważności umów wzajemnych mają zastosowanie także do umowy kredytu, prowadziłyby to do nieracjonalnych wniosków. W sprawie niniejszej na przykład powódka, która uzyskała od pozwanego (w zaokrągleniu) 800.000 zł, a następnie spłaciła 500.000 zł, choć nadal nie zwróciła całego nienależnego świadczenia, które uzyskała od banku, mogłaby żądać od niego, aby zwrócił jej te 500.000 zł, które w międzyczasie spłaciła. Jednak także bank – dysponujący póki co spłatą w wysokości 500.000 zł – mógłby nadal żądać od powódki

pełnej kwoty 800.000 zł. Tak więc choć do majątku powódki przeszło pierwotnie 800.000 zł, z czego 500.000 zł powódka już pozwanemu zwróciła, przyjmowałoby się dla wzajemnych rozliczeń fikcją łącznego bezpodstawnego wzbogacenia na kwotę 1,3 mln zł (800.000 zł po stronie powódki i jednocześnie 500.000 zł po stronie pozwanej). Przy takiej wykładni prawnej dopiero oświadczenie jednej lub drugiej strony o potrąceniu mogłoby doprowadzić do pewnej kompensaty tych roszczeń (ze wszystkim ograniczeniami regulującymi potrącenie, a dotyczącymi wymagalności roszczeń i ich zaskarżalności).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, powyższe stanowisko co do rozliczeń z nieważnych umów kredytu jest nietrafne, nie znajduje dostatecznego uzasadnienia prawnego, trudno także byłoby usprawiedliwić je względami celowościowymi. Nie trudno dostrzec, że umyka w takim sposobie rozliczeń to, że rewersem wzbogacenia jest zubożenie występujące po drugiej stronie. Gubi się jednocześnie sens ustanowienia przepisów art. 405 i n. k.c., wyrażający się w potrzebie wyrównania uszczerbku majątkowego, jeżeli takie wyrównanie jest słuszne, a nie może znaleźć podstawy prawnej w innych przepisach (w szczególności o odpowiedzialności kontraktowej lub deliktowej). Wykładnia taka pomija, że także do zwrotu nienależnych świadczeń ma zastosowanie reguła wyrażona w art. 405 k.c. Dążąc do wyrównania uszczerbku nie należy zatem ignorować ewentualnego częściowego zwrotu bezpodstawnie uzyskanej korzyści, który to zwrot nastąpił przed dniem wyrokowania.

Jak już powiedziano umowa kredytu nie jest umową wzajemną, zatem nie ma podstaw do wysuwania teorii tzw. dwóch kondykcji z art. 497 w zw. z art. 495 k.c.

Świadczenie spełnione na podstawie czynności nieważnej (lub bezskutecznej) jest nienależne w rozumieniu art. 410 § 2 k.c. Obowiązek zwrotu świadczenia z nieważnej czynności prawnej znajduje oparcie w art. 410 § 1 k.c., na mocy którego do świadczenia nienależnego stosuje się art. 405-409 k.c., co nakazuje uwzględniać także aktualny na datę orzekania stan wzbogacenia/zubożenia stron. Zatem z mocy art. 410 § 1 k.c. wprost do zwrotu nienależnych świadczeń ma zastosowanie art. 405 k.c. Ten zaś obowiązuje do zwrotu korzyści majątkowej. Żaden przepis prawa nie przewiduje stosowania do świadczeń z nieważnych umów nie będących umowami wzajemnymi przepisów art. 495-497 k.c.

Okoliczności wyłączające możliwość żądania zwrotu nienależnego świadczenia przewiduje z kolei art. 411 k.c., w punkcie czwartym wyłączając możliwość żądania zwrotu świadczenia spełnionego, zanim wierzytelność stała się wymagalna.

Przepisy regulujące zwrot nienależnego świadczenia w razie nieważności umowy mają na celu odwrócenie jej skutków, tj. doprowadzenie do stanu, w jakim strony były przed zawarciem nieważnego kontraktu. Zniweczenie skutków umowy wzajemnej z uwagi na różny przedmiot świadczeń każdej ze stron wymaga co do zasady wzajemnego zwrotu świadczeń, o ile jest on możliwy. Inaczej jest jednak w przypadku umów nie będących wzajemnymi, co dość jasno można zobrazować właśnie na przykładzie wykonanej częściowo nieważnej umowy kredytu. W tym przypadku zastosowanie art. 405 k.c. daje pożądaną przez ustawodawcę efekt. Prowadzi bowiem do zniweczenia występującego po jednej ze stron bezpodstawnego wzbogacenia. Nie powinno przy tym budzić wątpliwości, że w takiej relacji w ramach stanu faktycznego wynikłego z jednej i tej samej nieważnej umowy, w wyniku której najpierw świadczył środki pieniężne bank, a następnie ratalnie kredytobiorca, nie mogą być równocześnie wzajemnie względem siebie bezpodstawnie wzbogacone obie strony.

Jeżeli bowiem bank przekazał kredytobiorcy kwotę X a następnie uzyskał od niego kwotę spłaty Y, to w przypadku ustalenia nieważności umowy różnica tych kwot stanowi wartość wzbogacenia kredytobiorcy gdy Y jest mniejsze od X, zaś banku gdy większa jest kwota Y. Tak więc kredytobiorca, który nie zwrócił jeszcze bankowi całej kwoty kapitału, a tak jest w tej sprawie, nie może być uznany za zubożonego. W istocie to on pozostaje stroną wzbogaconą w zakresie różnicy między uzyskanym kredytem a sumą już dokonanych spłat.

Dodatkowo, oprócz zasady rozstrzygania o roszczeniach uregulowanych w art. 405 i n. k.c. w granicach aktualnego wzbogacenia/zubożenia, uwzględnienie powództwa o zapłatę było w tej sprawie wykluczone również z uwagi na treść art. 411 pkt 4 k.c. Pamiętać bowiem trzeba, że powódka świadcząc poszczególne raty kredytu miała zamiar spłaty swojego zadłużenia. Obecnie okazało się, że odpadła postawa świadczeń w postaci umowy, nie oznacza to jednak, że

świadczenia nie miały żadnej podstawy prawnej. Skoro bowiem umowa była od początku nieważna, to powódka była zobowiązana do zwrotu bankowi kwot jako nienależnie otrzymanego świadczenia już od dnia wypłaty poszczególnych transz kredytu, bezskuteczny pozostawał także harmonogram spłat, odnosi się on bowiem do zobowiązania umownego a nie pozaumownego. Zobowiązanie powódki z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia powstało w chwili przekazania jej środków z kredytu, a więc kiedy powódka dokonywała kolejnych spłat, jej zobowiązanie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia istniało już, z tym że nie było jeszcze wymagalne. Bank bowiem, który utrzymuje, że umowa jest ważna, nigdy nie wezwał powódki do zwrotu świadczenia pieniężnego, które otrzymała od niego bez ważnej podstawy prawnej.

Powódka spełniała wobec tego istniejące, choć niewymagalne jeszcze zobowiązanie. Na skuteczność dokonanej spłaty nie wpływa, w ocenie Sądu Apelacyjnego, jej mylne wyobrażenie, że świadczyła na poczet umowy kredytu, podczas gdy w istocie świadczyła na poczet długu z bezpodstawnego wzbogacenia będącego skutkiem nieważności tej umowy kredytu. Świadczenia były bowiem spełniane w ramach tego samego stanu faktycznego – w związku z kredytem i w celu spłaty zadłużenia wynikającego z przekazania powódce przez bank środków pieniężnych. Zadłużenie takie niewątpliwie po stronie powódki powstało, z tym że nie jako obowiązek umowny, lecz wynikający z art. 405 i n. k.c.

W takim przypadku uznać trzeba, że na przeszkodzie do uwzględnienia roszczenia powódki o zapłatę stoi również art. 411 pkt 4 k.c., niezależnie od tego, że nie sposób uznać powódki obecnie za zubożoną. Przy czym, dla zastosowania reguł określonych art. 405 oraz art. 411 pkt 4 k.c. nie są wymagane żadne oświadczenia materialnoprawne stron. Potrącenie zresztą byłoby na tym etapie wyłączone, skoro wierzytelność banku nadal jest niewymagalna wobec braku wezwania do zapłaty (art. 455 k.c. i art. 498 § 1 k.c.). Przepisy prawa materialnego, w tym art. 405 k.c. i art. 411 k.c. sąd stosuje jednak z urzędu, w myśl zasady iura novit curia, jeżeli potrzeba ich zastosowania wynika z ustalonego stanu faktycznego sprawy. Jednocześnie niewątpliwie przepisy te pozwalają zagwarantować pożądaną poziom ochrony obu stronom procesu.

Powódka zgłosiła w tej sprawie roszczenie o zapłatę oraz roszczenie o uznanie umowy kredytu za nieważną. Z przyczyn wyżej opisanych nie było zasadne roszczenie o zapłatę. Należy natomiast zgodzić się z powódką, że ma ona interes w ustaleniu, że nie istnieje umowny stosunek prawny, wobec nieważności umowy kredytu. Wskazać należy, że w przypadku każdej umowy kredytu strony mają interes prawny w stwierdzeniu jej nieważności co najmniej do daty, w której spełnione zostały wszystkie świadczenia obu stron z tej umowy. Jedynie bowiem wyrok ustalający może trwale i ostatecznie usunąć w takim przypadku stan niepewności prawnej. Sąd Apelacyjny nie miał zatem wątpliwości, że powódka ma interes prawny w żądaniu ustalenia, iż wskutek nieważności nie istnieje stosunek prawny z przedmiotowej umowy kredytu, takie ustalenie może ją bowiem chronić przed dalszymi nieuzasadnionymi roszczeniami pozwanego wywodzonymi z zapisów tej umowy.

Powódka sformułowała powództwo w ten sposób, że wносиła o zasądzenie na jej rzecz kwot, które wpłaciła tytułem rat kredytu na rzecz pozwanego oraz o stwierdzenie nieistnienia stosunku prawnego co do przyszłych rat kredytu. Jednocześnie podstawą powództwa o zapłatę było przesłankowe ustalenie nieważności umowy. W tych okolicznościach Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że ustalając nieistnienie umownego stosunku prawnego z uwagi na nieważność umowy kredytu także w części wykonanej nie wychodzi poza żądanie powódki. Uznać trzeba, że jeżeli strona zarzuca wprost nieważność kontraktu, przy czym z uwagi na częściowe wykonanie nieważnej umowy wnosi o zwrot świadczeń spełnionych i jednocześnie o ustalenie nieważności w pozostałej części, to tak sformułowane roszczenia umożliwiają sądowi orzekającemu częściowe uwzględnienie powództwa przez ustalenie nieważności umowy w całości, jeżeli dojdzie on do wniosku, że mimo nieważności nie ma podstaw do uwzględnienia dalej idącego roszczenia o zapłatę. Taką wykładnię wspiera wyrok TSUE z dnia 30 maja 2013 r. w sprawie C-397/11, stanowiący w punkcie 3 sentencji, że:

„Dyrektywę 93/13 należy interpretować w ten sposób, że sąd krajowy, który z urzędu stwierdza nieuczciwy charakter warunku umownego, powinien w miarę możliwości zastosować krajowe przepisy proceduralne w taki sposób, aby wyciągnąć wszystkie konsekwencje, które na podstawie prawa krajowego wynikają ze stwierdzenia nieuczciwego charakteru danego warunku, w celu zapewnienia, że konsument nie będzie nim związany”.

Ponieważ objęta żądaniem pozwu umowa jest nieważna, w tej części powództwo zasługiwało na uwzględnienie, a zatem zaskarżony wyrok podlegał częściowej zmianie. Niewątpliwie nie istnieje bowiem wobec nieważności umowy kredytu umowny stosunek prawny.

Oddaleniu natomiast podlegało żądanie o ustalenie w części, w jakiej odnosiło się do bliżej niesprecyzowanych umów akcesoryjnych. Strona była reprezentowana przez zawodowych pełnomocników, którzy powinni ją pouczyć, że tak sformułowane żądanie nie może być poddane ocenie już przez sam fakt jego niedookreślenia. Aby móc rozważać zasadność takiego roszczenia, Sąd powinien być poinformowany jednoznacznie, jakie umowy akcesoryjne są nim objęte. Powinny być one złożone do akt, a także należało przedstawić stosowne okoliczności faktyczne. To dopiero umożliwiłoby stronie przeciwnej podjęcie obrony w tym zakresie, a sądom obu instancji ustalenie zakresu istotnych okoliczności faktycznych i ustalenie mających zastosowanie podstaw prawnych.

W ocenie Sądu Apelacyjnego popierając powództwo, także po wydaniu przez TSUE wyroku w sprawie C-260/18, powódka dostatecznie jasno wyraziła swoją wolę co do tego, że nie wyraża zgody na utrzymanie w mocy umowy zawierającej nieuczciwe warunki umowne. Zważyć przy tym trzeba, że taki skutek w krajowym porządku prawnym w istocie konsument może osiągnąć wyłącznie poprzez rezygnację z dochodzenia swoich praw na drodze sądowej. Powódka tymczasem jednoznacznie domagała się ochrony prawnej. Trybunał Sprawiedliwości w sprawie C-260/18 wskazał natomiast jasno, że nawet gdyby Sąd uważał, że unieważnienie umowy wywoła niekorzystne skutki dla konsumenta, to nie może utrzymać w umowie nieuczciwych warunków, jeżeli konsument nie wyraża zgody na takie utrzymanie w mocy (por. pkt 4 sentencji). Wążąc jednak z jednej strony dotychczasowe koszty, a więc dotychczasowy realnie poniesiony koszt kredytowania oraz dalsze ryzyko walutowe, jakie spoczywałoby na powódce jeszcze przez kolejne prawie 20 lat, a z drugiej strony obowiązek zwrotu pozostającej części kapitału niezwłocznie po wezwaniu powódki przez bank do zapłaty, Sąd Apelacyjny uznaje, że nie ma podstaw do oceny, aby ustalenie nieważności ocenianej umowy miało wywołać dla powódki jako konsumenta niekorzystne skutki. Ewentualne dodatkowe żądania banku, np. z tytułu swego rodzaju wynagrodzenia za korzystanie z kapitału, nie mogą podlegać ocenie w tej sprawie, gdyż nie zostały zgłoszone, nie były zatem przedmiotem ani postępowania dowodowego, ani wzajemnej polemiki stron. Sąd Apelacyjny może zatem obecnie odnieść się do nich jedynie ogólnikowo; wskazuje wobec tego jedynie, że ocena takich roszczeń banku musiałaby uwzględniać przewidziany w reżimie prawnym regulującym ochronę konsumentów skutek zniechęcający przedsiębiorców do stosowania w przyszłości podobnych nieuczciwych postanowień umownych, wprowadzany przez TSUE z treści art. 6 ust. 1 w zw. z art. 7 ust. 1 dyrektywy 93/13.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. Wobec częściowego uwzględnienia roszczeń Sąd uznał za zasadne wzajemne zniesienie kosztów procesu na podstawie art. 100 k.p.c.

Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska Marzena Konsek-Bitkowska Dagmara Olczak-Dąbrowska